

Tydzień ciulaczy Pożyczki Narodowej od 2 do 7 stycznia wpłacamy IV ratę

Ody się zbliżał termin wpłacania raty na Pożyczkę Narodową, ten i ów powątpiewał w wypłacalność subskrybentów.

— Entuzjazm wypalił się przy subskrypcji raty pierwszej. Ludzie wpłacali zależki w nastroju, który ogarnął masę. Ale dziś... — tak gderali pesymисти.

Tymczasem właśnie owo „dziś” okazało się jeszcze bardziej imponujące od „wczoraj”. Bo gdy wpłacano raty pierwszej można było przypisać nastrojowi, to wypłacalność przy ratie II i III-ej trzeba było przypisać na karb solidności obywatelskiej i gospodarczej, społeczeństwa.

Faktem jest, że w takiej obrzmiałej transakcji publicznej, w której uczestniczy blisko półtora miliona ludzi najrozmaitszych klas i sfer, zawodów i narodowości mało wynosi zaledwie 1 procent sumy subskrybowanej.

Na półtora miliona osób znalazło się tylko 30 kilka tysięcy tych, którzy zawiedli pokładane w nich zaufanie.

Ale czy to ma znaczyć, że na wszystkich tych wolno cisnąć kamieniem? Iluż z pośród nich utraciło w tym czasie źródło zarobku, ilu uległo chorobom i in. katastrofom?

Więc można twierdzić, że wypłacalność subskrybentów w drugim i trzecim terminie była prosto świetna, przyniosła zaszczyt naszej ludności. Któż wobec tego mógłby wątpić w powodzenie raty IV-ej?

Iluz znajdzie się dziś ludzi tak lekkomyślnych, by chcieli stracić 3 raty po to, by nie wpłacić czwartej? Toż z każdym miesiącem zbliżamy się do obcinania kuponów, a nawet choćby do chwili możliwości zombardowania papieru (nie mówiąc o cesji).

Wpłacanie raty IV-ej rozpoczyna się we wtorek i trwać będzie do soboty. Ciulacze z pod sztandaru Pożyczki Narodowej znają swoje drogi: do tych instytucji, w których subskrybowali.

Kancierz Kurji polowej ks. dr. Jan Mauersberger

Prezydent Rzplitej podpisał dekret, powołujący ks. dr. Mauersbergera Jana do służby zawodowej w duchowieństwie wojskowym w stopniu dziekana.

Na wniosek biskupa polowego Wojsk Polskich p. minister spraw wojskowych mianował dziekanem ks. dr. Jana Mauersbergera kancierzem Polowej Kurji Biskupiej.

Peter Schou

nowy poseł Danii w Polsce

Na miejsce p. Wulfsberga Hoesta, który po 7 latach opuścił stanowisko posła duńskiego w Warszawie i Pradze Czeskiej — mianowany jest posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie polskim p. Peter Christian Schou.

P. minister Schou równocześnie mianowany posłem duńskim w Pradze Czeskiej spodziewany jest w Warszawie w lutym.

Nowy poseł duński w Polsce urodził się 10 kwietnia 1883 r. Po odbyciu wyższych studiów prawniczych, politycznych i ekonomicznych, wstąpił na służbę dyplomatyczną do ministerstwa spraw zagranicznych duńskiego w 1911 r. i następnie kolejno był sekretarzem poselstw duńskich w: Berlinie, Petersburgu, Waszyngtonie i Helsinkach.

Mianowany następnie konsulem generalnym duńskim w Montrealu w Kanadzie, w 1924 r. został p. Schou ministrem pełnomocnym duńskim w Moskwie, a w 1931 r. w Ankarze przy rządzie tureckim i jednocześnie w Atenach przy rządzie greckim.

Nadto p. minister Schou był zastępcą głównego delegata Danii na konferencji rozbrojeniowej w ciągu całego roku ubiegłego w Genewie.

P. minister Schou jest autorem kilku wybitnych prac politycznych, jak np.: „O Lidze Narodów”, wydanej w 1921 r., o „Państwie współczesnym” w 1931 r. i innych.

P. min. Schou zamieścił nadto szereg bardzo czytanych w Danii artykułów politycznych i gospodarczych w wielkich tamtejszych dziennikach i pismach fachowych.

Nowy poseł perski w Warszawie



Nowo mianowany poseł perski przy rządzie polskim Mader Mirza Arasteh, b. charge d'affaires w Londynie, ostatnio gubernator jednej z prowincji w Persji, złożył wczoraj pierwszą wizytę w Minist. Spraw Zagranicznych.

List z obozu koncentracyjnego od redaktora gdańskiego

GENEWA, 29.12. Sekretarz generalny Ligi Narodów przesłał członkom Rady pismo wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku Rostinga, pozostające w związku ze sprawą zakazu pism przez Senat gdański i zaarrestowania autorów petycji przedłożonych wysokiemu komisarzowi.

Sprawa ta, jak wiadomo, z inicjatywy wysokiego komisarza figuruje na porządku dziennym styczniowej sesji Rady.

W piśmie tem p. Rosting komunikuje, że otrzymał od p. Teichela, b. redaktora naczelnego centrowej „Landes Ztg.” list następujący:

„Mam zaszczyt oświadczyć ni-

niejszem, że uwagi jakie przesłałem Panu 3 listopada 1933 r. w sprawie zakazu „Landes Ztg.”, nie miały mieć i nie miały bynajmniej charakteru formalnej petycji i że o tyle, o ile zastosowano do nich pomyłkowo procedurę petycyjną, wycofuję je”.

List p. Teichela datowany jest z Berlina-Zehlendorff.

Należy przypomnieć, że po uwolnieniu Teichela z aresztu ochronnego i wydaleniu go z terytorium gdańskiego jako obywatela niemieckiego, został on według doniesień prasy, wydany władzom niemieckim i umieszczony w obozie koncentracyjnym.

MOSKWA, 29.12. Dziś otwarto na Kremlu doroczną sesję budżetową CKW ZSSR.

Obrazy zagali prezydent Kalinin, przedstawiając sukcesy gospodarstwa socjalistycznego kryzysowi i bezrobociu w państwach kapitalistycznych i podkreślając szczególne zasługi Stalina, któremu zgłoszono długotrwałą i gorącą owację.

Expose w sprawie planu gospodarczego na rok 1934 wygłosił prezes Rady komisarzy ludowych Mołotow, charakteryzując dodatnio wyniki 1933 roku, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa.

Podkreślił on szczególnie fakt przedterminowego wykonania tego rocznych dostaw zbożowych i zaznaczył, że tegoroczne zbiory wyniosły 890 milionów centnarów zboża, czyli o 200 milionów centnarów więcej aniżeli w roku 1932, co uważa za dowód dodatniego przełomu na wsł.

Wykonanie budżetu na rok 1933 przyniosło nadwyżkę 3.009.000.000 rubli, wobec prelimitowanych 31.788.000.000 rubli.

Budżet w r. 1934 wzrośnie i będzie zrównoważony mniej więcej w sumie około 44 miliardów rubli.

Mówca zapowiedział dalszy rozwój inwestycji oraz produkcji wszelkich gałęzi przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem wytwórczości przedmiotów powszechnego użytku.

Ze spraw polityki wewnętrznej premier Mołotow podkreślił „rosnącą aktywność mas robotniczych i chłopskich w dziedzinie budowy socjalizmu oraz wzrost proso-

kich nastrojów wśród inteligencji”. Stwierdził pozmiejsze pogorszenie warunków materialnych ludności.

Drugą część expose Mołotow poświęcił sprawom zagranicznym.

Za główny sukces ZSSR w tej dziedzinie mówca uznał nawiązanie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, akcentując, że nastąpiło ono z inicjatywy prezydenta Roosevelta.

Za jeden z największych sukcesów polityki sowieckiej mówca uznał dalszą konsolidację stosunków z Polską, stwarzających perspektywy przyjaźni i rzeczowej współpracy, do czego związek sowiecki zawsze przywidywał i przywidywać będzie wielką wagę.

Dodatnio scharakteryzował mowa stosunki sowiecko - francuskie, zwracając uwagę na zbliżenie pomiędzy obu krajami.

Kończący ustęp expose mówca poświęcił Niemcom i Japonii.

— Stosunki niemiecko - sowieckie — mówi Mołotow — swego czasu odgrywały szczególną rolę; były one oparte na wspólnym dążeniu do pokoju i na interesach gospodarczych. ZSSR nie ma powodu do zmiany polityki wobec Niemiec. Jednak polityka wojowniczo-gospodarczego socjalizmu, jego agresywne plany i reakcyjne tendencje, które znalazły wyraz w enuncjacjach Rosenberga i Hugenbergów, nie dają się pogodzić z dotychczasowymi podstawami stosunków sowiecko-niemieckich.

W stosunku do Japonii mówca podkreślił, że Związek Sowiecki okazał dużo dobrej woli i nadal będzie dążył do polepszenia stosunków, nie może jednak zamykać o-

czu na groźące niebezpieczeństwo wojny i czujnie będzie śledził wydarzenia na Dalekim Wschodzie.

Wreszcie sensacyjnie na tle dotychczasowego negatywnego stosunku ZSSR do Ligi Narodów, brzmiał końcowy ustęp expose, w którym premier sowiecki oświadczył:

— Rolę Ligi Narodów, jako czynnika hamującego elementy, dążące do wojny, należy uznać za dodatnią. Niebez-

pieczeństwo wojny wzrosło z chwilą opuszczenia Ligi przez Niemców, pragnących s'e zbroić, oraz Japonii, dążącej do aneksji terytorialnych.

Posiedzenie zakończyło się owacją na cześć premiera Mołotowa i komisarza Litwinowa, któremu Mołotow publicznie winował sukcesów, osiągniętych w roku 1933 przez ZSSR na arenie międzynarodowej.

Odłożona koronacja cesarza Mandżurji

LONDYN, 29.12. Z Tokio donoszą, że rząd mandżurski postanowił odłożyć koronację naczelnika państwa Pu-Yi na cesarza Mandżurji, wyznaczoną na dzień

1 marca 1934 r. Odroczenie to pozostaje w związku z niewyjaśnioną sytuacją polityczną państwa Mandżukuo.

Udaremniiony zamach stanu w Argentynie

BUENOS AIRES, 29.12. W mieście panuje silne podniecenie, wywołane pogłoskami o zamierzonym przewrocie. W związku z tem skonsygnowano w koszarach 2 brygady piechoty.

BUENOS AIRES, 29.12. Projektowany ze strony ugrupowań radykalnych przewrót w Argentynie, został udaremniiony przez władze. Elementy radykalne usiłowały jednakże zagarnąć władzę w kilku miejscowościach prowincji Santa, jednakże oddziały wojska i policji opanowały sy-

tuację. W szeregu miejscowości, które były ogniskiem podniecenia rewolucyjnego, po dokonaniu kilkudziesięciu aresztowań przywrócono spokój.

W Buenos Aires również panuje spokój. Wszelkie zamiary rewolucjonistów spełzły na niczem, gdyż policja zawczasu aresztowała przywódców zamierzonego przewrotu, uniemożliwiając w ten sposób plan opanowania budynków rządowych w stolicy.

Konferencja przywódców u Hitlera

BERLIN, 29.12. Zapowiadana na początek stycznia konferencja przywódców partii narodowo-socjalistycznej odbędzie się w

dniami od 5 do 7 stycznia w willi kanclerza Hitlera w Obersalzberg pod Berchtesgaden.

180 km. na godzinę autobusem na szynach

PARYŻ, 29.12. — Na linii Paryż — Le Havre zacznie kursować autobus na szynach nowej konstrukcji, mogący rozwijać szybkość do 180 km. na godzinę.

Autobus ten będzie mógł pomieścić 80 pasażerów i przebywać będzie przez strzeń Paryż — Le Havre bez zatrzymywania w ciągu 2 godzin 15 minut.

Wybory

Królowej „Kina”

W pierwszym dniu ostatecznego głosowania na Królową „Kina”, która czytelnicy wybierają z pośród 15 kandydatek, padło na

Nr. 41 — Danuta B. J. 172 gł.
„ 27 — Rita Lorma 133 „
„ 3 — Hanika Łańska 114 „
„ 44 — Luiza Dorey 91 „

„ 46 — Małina Michalska 82 „
„ 43 — Irena Kamieniecka 75 „
„ 51 — Lidi Użycka 68 „
„ 10 — Li Wysocka 53 „

7 kandydatek otrzymało poniżej 50 głosów.
Wybory trwają. Głosuje się na kuponie z 53 numeru „Kina”.

Pobór złota w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 29.12. Sekretarz skarbu Morgenthau ogłosił dekret, nakazujący dostarczenie skarbowi całego złota, znajdującego się w St. Zjednoczonych.

Przepisem tego dekretu nie podlega: 1) złoto w sztabach, zatrzymane na mocy zezwolenia władz federalnych, 2) rzadkie monety, posiadające wartość dla zbieraczy, 3) kawałki złota nieprzetopionego o wartości nieprzekraczającej 100 dolarów, 4) złoto przeznaczone dla celów przemysłowych, 5) monety złote i złoto w sztabach, stanowiące własność banków, należących do Federal Reserve jak również własność „Recoction Finance Corporation”, wreszcie złoto w sztabach i złoto zagraniczne, znajdujące się obecnie na wyspach Filipińskich, Hawajach i innych posiadłościach pozakon-

traktantnych St. Zjednoczonych.
LONDYN, 29.12. — W związku z ostatecznymi zarządzeniami finansowymi w Stanach Zjednoczonych Agencja Reu-tera donosi z Waszyngtonu, co następuje:

Według oświadczeń tutejszych kół młarodajnych, celem polityki monetarnej

Korzyści, które odniesie z tego tytułu skarbnica państwa, być może, do spłaty długu publicznego, ewentualnie obrócone będą na pokrycie bieżących wydatków.

Koła kompetentne uważają jednak konieczność zawarcia międzynarodowego układu stabilizacyjnego, gdyż w przeciwnym razie Francja i W. Brytania poproszą stosunkowo zdevaluując swe dewizy poniżej ostatecznej normy stabilizacyjnej amerykańskiej, co odbiło-
by się niekorzystnie na handlu i eksporcie amerykańskim.



Kazimierz Łabędziewicz skazany przez sąd doraźny w Poznaniu na karę śmierci za zamordowanie przyjaciółki swojej Ogródowskiej i jej syna składa wyznanie przed sądem.

POZNAN, 29.12. Na dziś na godz. 11 przed pol. wyznaczone zostało ogłoszenie wyroku w głośnym procesie przed sądem doraźnym przeciw Kazimierzowi Łabędziewiczowi, mordercy Marii Ogródowskiej i 7-letniego Stasia Ogródowskiego.

Sąd okręgowy w Poznaniu jako trybunał doraźny uznał Łabędziewicza winnym obu zarzucanych mu morderstw i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Łabędziewicz wysłuchał wyroku ze spuszczoną głową. Na twarzy jego nie widać żadnych oznak

wzruszenia: widocznie przygotowany był na taką treść wyroku.

Następnie przewodniczący Kornicki wygłosił obszernie umotywowane wyroki. Obrona zapowiedziała wniesienie próśby o ulaskawienie.

P. Prezydent, nie znalazłszy w czynie Łabędziewicza żadnych okoliczności łagodzących, próśby nie uwzględnił.

Dziś o północy na dziedzińcu więzienia poznańskiego wyrok wykonano.

Zburzenie Messyny

W przeddzień Nowego Roku świat obiegła lirowa wieść:

— Prerażająca tragedia we Włoszech! Trzęsienie ziemi pozabawiło życia kilkadziesiąt tysięcy ludzi!

Już 28 grudnia 1908 r. zagnały sejsmografy od g. 5 min. 20 szereg wstrząsów podziemnych w okolicy Messyny. Jednak ponieważ połączenie telegraficzne z Reggio i Messyna było przerwane, a radia jeszcze wówczas nie było — świat dopiero w dwa dni potem dowiedział się o katastrofie.

Zginęło wówczas 77.283 ludzi. Z tego w Messynie samej połowa ludności: 60.325 mieszkańców.

Apel do dobroczynności światowej odniósł wielki sukces. W ciągu kilku dni zebrano 25 milionów lirów. Okręty wojenne i handlowe szereg państw pospieszyły na miejsce katastrofy, by zwinąć żywność dla głodujących i wywieźć rannych.

Na jednym z takich okrętów włoskich „Principessa Malafida” przybył na miejsce nieszczęścia wybitny pisarz niemiecki Leonhard Adel i oto jak opisuje wstrząsający obraz terenu, nawiedzonego najstraszniejszą żywiołową katastrofą, jaką znają historyczne czasy.

Okręt dotarł do pierwszego ze zniszczonych miast. Palmi, Zabil, przeważnie zniekształcony aż do niepoznań leżał wzdłuż brzegu; żołnierze kopali masowe groby, układali w nie trupy i pokrywali warstwą wapna.

Pojechalismy wzdłuż brzegu na południe. W Reggio naprzód oglądaliśmy się za portem: morze pochłonięło go... Wzdłuż wybrzeża snuła się ciżba tych, którzy przeżyli katastrofę. Widać było nagi ludź, okrytych derkami; gdzieś tam pętrzyły się zwaly trupów. W wodzie przybrzeżnej pływały łódka, szafy,

stoły. Wśród gruzów i rumowisk miasta spoczywały jeszcze zwłoki ofiar. Unosiła się woń rozkładających się ciał. Lekarz neapolitański, towarzyszący mi, podał mi kawałek waty, przepojonej lysolem. Lud, krzający się wśród zwalisk, chronił się przed wyciewami, trzymając między zębami nadgryzione cytryny. Przez Corso Garibaldi dostaliśmy się do środka miasta, mając po obu bokach zwaly i rumowiska domów.

Okręt nasz zabrał rannych do Messyny, skąd mieli być odtransportowani do szpitali. Większość rannych miała pogruchotane ręce, nogi, straszliwie okaleczone plecy; wielu z pośród nich sprawowało wrażenie oszalałych.

Miedzy Scyllą i Charybda przepłynęliśmy przesymp Messyny. Miasto z oddali sprawiało wrażenie pieca kuchennego, na którym z garnków zabrano pokrywę.

Olbrzymia fala towarzysząca wstrząsowi podziemnemu, zniszczyła cytadelę, szpital wojskowy, latarnie morską — cisnąła zakotwiczone przy brzegu okręty, żaglowce i barki o bulwar dzurzącoła je i zepchnęła następnie w morze.

W mieście wciąż znajdowano nowe trupy i odkopywano z pośród gruzów rannych. Młoda kobieta, żona oficera, błądziła oszalała wśród ruin, trzymając dziecko na ręku. Dziecko nie miało głowy... Z pośród rumowisk dobiegali marynarze trupy małżeństw, które śmierć zaskoczyła pośród snu... W pewnym punkcie znaleźliśmy zwłoki kobiety, obok której zawodziło jękiwie niemowlę, domagające się pierśi matczynej. Starzec, wydobyty z rumowisk, błagał, by go na miejscu pozostawiono i pozwolono umrzeć, gdyż stracił całą rodzinę.

Krwia były wszędzie obryzane rumowiska... Z wszech

stron dolatywały jęki i zawożenia. Ludzie, spieszący z pomocą byli bezradni: brakło środków opatrunkowych. Brakło też wody, gdyż studnie były zasypane, wodociągi poniszczone.

Odkrywaliśmy wciąż nowe ofiary, wciśnięte między bloki kamieni, każdej chwili grożące runięciem. Marynarze sękierami odcinali nogi lub ręce, by takich ludzi wydobyć spod kamieni.

Nazajutrz pomoc była już bardziej zorganizowana. Przybyły oddziały wojskowe, lekarze, sanitariuszki, pionierzy, strażacy. Na brzegu nagromadzono olbrzymie zapasy namiotów, łóżek, ubrań, środków żywności. Wojskowe kuchnie polowe karmiły każdego, kto podszedł.

Dziwiącego dnia po katastrofie odkopała straż portowa swe go komendanta. Żył! Czternaste-

go dnia uwolniono od głodowej śmierci z głębi rumowisk trzy osoby; jeszcze dwudziestego dnia udało się uwolnić 20-letnią dziewczynę, dającą słabe oznaki życia; znajdowała się w zasypanej piwnicy wraz z dwiema zabitymi siostrami.

W tym czasie na krańcu zniszczonego miasta wykłóto już nowe: 4000 namiotów i 17000 baraków mieszło tych, którzy przeżyli katastrofę. Słychać tu już było śmiech dzieci i młodych dziewcząt. Szczęśliwe usposobienie mieszkańców Syccylii niezwykłe przedko opanowało smutek i zgrozę...

Dziś Messyna znów tętni życiem — odbudowana z gruzów i jak dawniej czarująca turystów, którzy przybywają tu rozkoszować się pod radosnym słońcem cudami przyrody.

Za największą szybkość



Pionier lotnictwa inż. Bierfort (z lewej), wręcza lotnikowi włoskiemu, kpt. Scapellati nagrodę Aeroklubu Francji, za pobicie światowego rekordu szybkości hydroplanów.

Od mazura do slow-foxa od staroświeckiego pikniku — do nowoczesnego dancingu

Jak daleko wgląd lat i wieków minionych sięgnąć, bywało nam zawsze narodem rozpamiętującym i narodem roztaczającym. Od lustrzanych magnackich pałaców do podziemi chat wieśniaczych, do rzemieślniczych suteren, klepek stołowych a nawet leśnych polanek — wszędzie hasano w Polsce przy każdej sposobności z zapalem i ochotą wielką, do utraty tchu, do ostatniej resztki siły.

Święta, zapusty, pikniki, kuligi, karnawały zimowe i „zielone”, czyli wiosenne, zapamiętane były ta nieczem szaleństwem.

Tańczyli na zabój starzy i młodzi, od słowoboskiego wodzireja, który z co najstarszą matroną tany w pierwszej parze rozpoczynał, do pederaków, ledwie od ziemi odróśli, które, ujawsz się pod pachy, w kątach pod piecami na wzór starszych hasały.

Za najlubiejszą zabawę uchodziły w dawniej Polsce kuligi, jako że lubowała się szlachta w sąsiednich najazdach. Dwa albo trzy dwory umawiały się tajemnie, wsa dzano w sanie, kolasy, karety i wózki. Żony córki i krawiarczy, siadano na wierzchołce i dalejże z wiatrem w zawody poprzez „zaspę śniegową do najbliższego sąsiada, niczego się nie spodziewając.

„Tam go zaskoczywszy — czytamy w „Opisie Obyczajów dawnej Polski” — rozkazywali sobie dawać jeść i pić koniom i ludziom bez wszelkiej ceremonii, jak żołnierze na egzekucji, pili u niego bawiarz poki do szczytu nie wypłynęli mu piwnicy, szpizarni i śpiżniarza i poki nie popadali niemał na ziemię z umeczenia tanecznego: wówczas brali tego nieboraka z sobą z całą jego familją i ciągnęli do innego sąsiada, tańcząc niekiedy choćby na ubitym śniegu na drodze, aż poki koł do tych, którzy zaczęli kulig, nie doszła.

W stolicy, prócz balów dworskich i magnackich, rozpowszechniły się rychło przez imię pana Salvadora, Włocha rodem, wprowadzone reduty. Były to najlubiejsze bodaj z zabaw, bowiem pozwalały wysoko urodzonym bez ułmy dla honoru z pospólistwem się zabawić, które bez względu na kondycję, zapłaczący jedynie tać zwane „antre” czyli wchodnie, pod osłoną maski zwanej naówczas larwa, hulać mogli pospolu z wytworną „sołetą”.

Jeż intryg i niespodzianek, ile drażniących tajemnic, ile grzeszków swawolnych wpłatało się w roztaczające kłębowski reduty, gdzie wśród piechuset nieraz par,

każdy dowoli mógł się zagubić, jeśli mu się tak podobalo.

„Dystyngowane osoby — pisze w swych pamiętnikach pobłażliwy ksiądz Jędrzej Kitowicz — chodzą okryte maską, szpiegując małżonkę albo amant amantkę i nawspak, z kim i czym się zabawia. A na intrygi miłosne były takie sposoby: prócz salów i pokoi publicznych dla całej kompanji otwartych, antreprenerowie zachowywali pokoje osobne pod swoimi kluczami. Kawałeczek maski wyciskał konieko czerwonych złotych powiadając, że chce... w osobności wypić butelkę z przyjaciółmi. Antreprener nie wchodził w roztrząsanie tego interesu, bo go do brzo rozumiał i był przecie od niego mi nistrem. Zaczem kawaler — osobę umiową nieznacznie do owego pokoju wprowadzał.

„Drugim zaś sposobem do zażywania uciechy wstydliwej był takowy: Na dziedzińcu przed pałacem redutowym stały karety najemne do odwożenia redutowników. Kto tedy chciał ukraść cudzą żonę lub córkę na godzinę, sekretnie z pośród tańca ją wyniósł, czego w wielkiej kompanji dostrzec trudno było. Wsiadł tedy do karety (albo się zawieźli do jakiego domu, albo też kazawszy się wozu w karecie po ustronnych ulicach, w niej się zjeżdżali i jakby nie zosobna powrócił. — A gdzie ty była? — pytał małżonka. — Nigdzie — odpowiadała śmiało — tańcowałam i chodząc po pokojach. — Jakże tu kogo szukać i upiśnować wśród par piechuset zawłosei”.

Zacny ksiądz Kitowicz pobłażliwie nazywał owe rozrywki taneczne — swawolą.

W późniejszych latach zmieniali się coraz obyczaje, ale tańce zimowe szalone i bezpamiętne, ale owe białe noce na skrzydłach muzyki przehasane, jak były tak i zostały.

Warszawa przepełniała się co roku po brzegi gośmi z całej Polski żądniymi zabawy. Hotele, pensjonaty i znajome domy, ledwie już przybylszów pomieścić mogły. Zjeżdżali się całe rodziny z prowincji i kresów, z Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy. Nietyle może nawet chodzą tu o zabawę, ile o

zaprezentowanie w salonach stołecznych synów a zwłaszcza córek rodzin, dla których miano nadzieje ożenek wynaleźć.

Na posadzkach salonów przewijała się istna rewja panien i kawalerów do wzięcia. Zabawy nie odbywały się oczywiście w lokalach publicznych, a w domach rodzinnych, lub w glemerycznie przez rodzinę obywatelskie na sezon otwieranych salonach, które po wydaniu córki zamaż zamykano.

Na salach panowało istne szaleństwo uporczywe, z białym nawet światem nie zamierające. Bohaterska młodość cudów nie miały wytrzymałości dokazywała, w sjar czystych mazurach i zawrotnych walcach, panowie ściśnięci sztywnymi korsami i kofinierzkami, panie w stalowych pancierzach gorsetów.

A podczas gdy młodzi walcowali i szaleli w mazurze, wśród matek pod ścianami, w kuluarach, pokojach karcianych i bufetach kwitła całeni podziwami giełda matrymonialna. Majutki, posagi, posady, protekcje i stanowiska były atutami gry rodziców, gdy panny „wtańcowywały” sobie mężów.

A potem? A dziś? Bala się przeżyły. Starszym zabrakło pieniędzy, młodzież uciekała do modnych dancinów. Zamiast płożego upalającego ale i meczowego walcu błysnął swobodny foxtrot „taniec”.

Różnieli się korespondentem skrzydłem, żakal saksofon spłynęły zwiennie na szkliste posadzki tancerki smukłe, młode, odtąd w swych przezroczystych sukniach.

Zacisnęli się krag taneczny parkietu, przytuliły się wiece mocniej do siebie pary, zwariły się ściśle ramionami... Uznano, że tak nie jest bardzo niewygodnie, a nawet dość przyjemnie.

Niby jest inaczej. A jednak jak wiele z dawnego pozostało. I czerń panów i rozszerzone żrenice kobiet uniesieniem tańca porwanych i melodia nieodmiennego walczyka, który „im jest starszy tem jest młodszy”.

J. B.

Zima na Węgrzech



Nieliczna liczba narciarzy uwija się po pokrytych śniegiem wzgórzach w paśmie górskim w Budy.

Wieści gospodarcze

OFERTA AMERYKAŃSKA NA CEMENT POLSKI

Do Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej w Warszawie wpłynęła oferta od konsorcjum przedsiębiorstw konstrukcyjnych w Stanach Zjednoczonych na dostawę cementu z Polski. Konsorcjum amerykańskie zużywa 500 wagonów cementu miesięcznie, czyli około 4000 wag now w ciągu sezonu budowlanego.

DALSZY TRANSPORT POLSKIEGO WĘGLA DO ARGENTYNY

Nadeszły przed tygodniem do Gdyni statek „Thasis” z ładunkiem 7823 t. rudy manganowej z Pat. na Kaukazie ukończył już wyładunek rudy i rozpoczyna ładować 7700 ton węgla, przeznaczanego do Buenos Aires. Będzie

to już drugi transport polskiego węgla, jaki w ostatnich czasach odszedł przez Gdynię do Argentyny. Ogółem wywóz węgla polskiego do Argentyny wyniesie w ciągu najbliższych miesięcy — 30000 ton. Dalejsze dwa statki z ładunkiem węgla odcjda w styczniu i w lutym roku przyszłego.

UKŁAD KONTYNGENTOWY POLSKO - RUMUŃSKI

W tych dniach w Bukareszcie podpisany został układ kontyngentowy polsko - rumuński na okres od dnia 15 do dnia 31 stycznia 1934 r. Polska uzyskała kontyngenty za te same artykuły, co poprzednio, z dodatkami na szon bieraczanych. Kontyngenty niewyczerpane z poprzedniego układu będą w dalszym ciągu honorowane przez stronę rumuńską.

URKE-NACHALNIK

ZYCORYS WŁASNY PRZESTĘPCY I II.

Żywe grobowce

W komisariacie bez słowa podałem kartę zwolnienia. Starszy przodownik spojrzal na mnie ze współczuciem i rzekł:

— Muszę was zatrzymać. Nie wolno się tak waleśać po głównych ulicach. Stawialiście też opór władzy, to niedobrze. Wczoraj was wypuszczono z klatki, a już zaczynacie.

— Proszę bardzo. Spać mi się chce okropnie. Chętnie u was zanocuję.

Starszy przodownik roześmiał się na tę odpowiedź i rzekł:

— Ale u nas, przyjacielu, to nie Mokotów. Pluskwy i pchły ci spać nie dadzą.

— To nie, mam twardą skórę. Zresztą i po więzieniach tych gości nie brak. Wolę już nocować w areszcie, niż na ulicy.

— Zabracz go! — zawołał starszy przodownik. — Niech się prześpi.

Po chwili znalazłem się w ciemnym pokoju. Po omacku natrafiałem na nary zbite z desek. Głośnie chrapanie rozlegało się po celi. Widać ktoś tu spi? — pomyślałem. Począłem obmacywać nary, czy nie znalazł jakiegoś siennika lub koca; wtem ręka moja natrafiła na damski bucik. Powoli poomacku doszedłem do przekonania, że tu spi kobieta. Zapach wódki bit od niej, jak z gorzelnii.

Zasnąć nie mogłem w żaden sposób. Pomyślałem, pchły widać długo już tu nie miały smacznego ke-

sa, to też teraz rzuciły się na mnie, atakując tak zwycięście, że zmuszony byłem do rana wędrować po celi.

Zaraz też zrana zawołano mnie nadół do kancelarii. Tu spisano protokół i wyjaśniono mi, że jestem wolny. Po chwili już niewyspany i głodny włokłem się znowu przez ulice Warszawy.

*

Było już dawno po południu. Droga z Warszawy na Pragę przez most Kierbedzia była przepelniona wozami ciężarowymi, ludźmi i autami. Kroczyłem po chodniku, zataczając się jak pijany. Słyszałem nawet kilka niepoehlebnych uwag eleganczek dam, rzucanych w moją stronę. „Upił się — rzuciła jakaś otyła dama — a teraz przewraca się na nogach. Lepiejby sobie ubranie sprawił — do rzucił ktoś inny — niż wydawał pieniądze na wódke”. „Z rozkoszy się nie upił” — dodał jeden z przechodniów z ubrania podobny do mnie.

Stałem na moście i przypatrywałem się Wile. Sugestjonowała mnie ona tak, że gdyby nie przechodzący policjant, który powiedział mi, że nie wolno się tu zatrzymywać, napewno skończyłbym w jej nurty. Ruszyłem przed siebie na Pragę.

Znałem dobrze Pragę, więc nie szedłem taką ulicą, gdzie wiedziałem, że mogę spotkać znajomych z dawnych czasów. Szedłem ulicę Targową, myśląc, skądby wydobyć tu choćby na funt chleba. Sprzedawcy ulicznicy kroczyli niedaleko mnie, okrzykami wychwalając swój towar. Kobieta w starszym wieku podsunęła mi kosz z obwarzankami pod sam nos i zawołała: „Trzy za dziesięć”. Znaczyło to trzy obwarzanki za tysiąc marek. Zapach pieczonej sprawił, że zatoczyłem się jak pijany. Kobieta była już o kilka kroków ode mnie i wykrzykiwała jeszcze bardziej zawzięcie swoje „Trzy za dziesięć”. Nagle, jakby obcym głosem, wydarło mi się z gardła:

— Proszę pani, proszę pani!

Kobieta stanęła.

Zbliżyłem się niepewnym krokiem z myślą, by poprosić ją o obwarzanek, jednakże prośba o jałmużnę nie chciała mi przejść przez gardło. Kobieta patrzyła na mnie chwilę i już się chciała oddalić, otwierając znowu usta, by krzyknąć swoje „Trzy za dziesięć”, gdy nagle zapytałem:

— Czy kupi pani kamizelkę?

— Na co mi kamizelka — wybuchnęła szczerym śmiechem — ja w kamizelce nie chodzę.

— Wiem, że pani w kamizelce nie chodzi, ale, widzi pani, ja... ja...

— No, gadaj pan, co ja, ja? Nic nie rozumiem. Mów pan, czego pan chce.

— Chce sprzedać kamizelkę za obwarzanki. Mnie się jeść chce — rzuciłem przedko.

Kobieta opuściła koszyk na ziemię. Przypatrzyła mi się chwilę uważnie, poczem bez słowa wyjęła pięć obwarzanków i podała mi, mówiąc:

— Masz, masz, zjedz sobie. Niech ci będzie na zdrowie. — I chwyciła koszyk, chcąc się oddalić.

Zatrzymałem ją.

— Pani jest dobra, bardzo dobra, ale nie mogę od pani tak przyjać. — I bez słowa, na środku ulicy zjąłem marynarkę, potem kamizelkę, rzuciłem ją do nóg kobiety i uciekłem.

Kobieta, zdziwiona zawołała, abym zabrał kamizelkę, lecz nie słuchałem, kierując się w boczną uliczkę. Gapię ulicznicy śmiali się nagłos, zapewniając się wzajemnie, że jestem chyba warjatem. Tylko kobieta stała niezdecydowana z koszem w jednej, kamizelką w drugiej ręce i patrzyła za mną.

Po zjedzeniu obwarzanków wpadłem w stan odretwienia, nie mogąc iść dalej. Żoładek nie mógł przetrwać tak twardego pożywienia, jak obwarzanki. Okropny ból żołądka nie dawał mi spokoju. Skręcony z bólu, pochylając się do ziemi, dotarłem

wreszcie do skwerku ulicznego i usiadłem na ławce. Przechodnie patrzyli na mnie raczej z pogardą, niż z politowaniem, ja zaś myślałem, że lada minuta umrę z bólu.

Jakby to było dobrze teraz skończyć — przeleciało mi przez zbolalą głowę. Co za okropne, wstrętne życie! Co robić, gdzie spędzić noc, która się znowu zbliża? Czy nie znajdę już na wolności opiekunów, którzy udzieliliby mi przytulku?

Siedziałem na ławce sam nie wiem jak długo i rozmyślałem, jak brzydko wyglądała ta wolność, do której przez tyle lat tęskniłem. Czulem wstręt do samego siebie. Patrząc na eleganczkich przechodniów i uśmiechnięte kobiety, doznawałem wrażeń, że naigrawają się z mej nędzy. Zienawidziłem siebie i cały świat, a w sercu budziło się pragnienie zemsty. Sam zadrałem na myśl, że muszę dokonać czegoś takiego, aby zemścić się na tych, którzy przyczynili się do mojego upadku. Upadek mój przypisywałem w tej chwili nawet małemu dzieciom, które bawiły się niedaleko mnie i zjadły smacznie słodycze. O, Boże, gdyby tak teraz nagle przyszło trzęsienie ziemi, i wszystko, co widzę, zapadłoby się wraz ze mną, — co by to było za szczęście dla mnie!...

Trabka przejeżdżającego auta wyrwała mnie z dumy. Zupełnie zlamany na duchu i ciele, upokorzony we własnej świadomości wstałem z trudem. I sienieżce pomysły znikły zupełnie z mego mózgu. I trzymałem na świat już innymi oczyma, oczyma, które pragną i uwielbiają życie, życie wolnego człowieka.

Ruszyłem w stronę dworca Wileńskiego, gdzie tam spędzę noc, noc, która już dawno w swoje obieca Warszawie.

Warszawskie migawki sądowe

Atak gazowy

Nowoczesna broń mężów

Nie każdy ma szczęście do wlepiej żony. Tak już jest na świecie, że komu się powodzi w handlu, u tego z powodzeniem w miłości bywa rozmakale.

Do tego smutnego przeświadczenia doszedł również już w pierwszym roku małżeństwa pan Izrael B. kupiec z ulicy Muranowskiej.

Krótko mówiąc, co do wierności żony pozostawiamy wszelkich złudzeń od czasu, gdy pewnego wieczoru poróżniła „z kina” bez bluzki.

Wykrył potem, że bluzka ta znajduje się w zbiorach znanego doznani p. Mietka Zakwassera.

Od tej pory zdawało się, że pogodził się z losem. Dochodziły go słuchy, iż podczas częstych wyjazdów, jakiś uwodziciel bywa u jego żony.

Pewnego dnia p. Izrael wrócił z Gidym na dwa dni przed zapowiedzianym terminem. Pani Sala była już w końcu ciała w koronkach i rumienkach.

— Izus, wracałeś? Jak to słodko, że przyjeżdżałeś już do swojej małżonki!

— Salunia, co się stało, co? Może ty chora jesteś? — zapytał zdziwiony niezwykłym w chłodnej zawyczaj małżonki przyjęciem.

— Coś nie wiem!... Ale tak się cieszyła z tobą!... Desedemnieć ty mój!

— U, nie dobrze! — pomyślał Izus. I nagle zrozumiał wszystko.

— Salunia, o wiele mnie ucho nie myli, domyślałam się być tutaj tego Zakwassera.

— Ale z powodu się mnie chce spać nie mam czasu go szukać.

— Ty mnie powiedz, gdzie się on schował, to pójde tylko zbieć go w pysk i wyrzucić z mieszkania, więc nie, słowo honoru ci daję!

— Izus, kawałkarz, jeden, figielman najdroższy, tu niema nikogo!

— Sie zobaczy! — odrzekł zadowolony Izus, i stanął przy drzwiach, zadowolony głośno.

Golenie bez brzytwy i cichy budzik

Różne inne cuda do użytku domowego

Wynalazki ludzkie idą w szalonym wprost tempie. Każdy niemal dzień przynosi coś nowego w najrozmaitszych dziedzinach techniki. Urzędy patentowe wszystkich krajów świata zawałone są wprost wynalazkami, z których wiele pozostaje w dziedzinie marzenia, ale wiele zaczyna służyć ludzkości.

Z Ameryki nadeszły wiadomości o zdumiewających wynalazkach do codziennego użytku.

Jest, więc, tam przedewszystkiem sposób golenia się bez brzytwy, nawet bez jakiegokolwiek ostrzeż przedmiotu. Zamiast tego, a także zamiast mydła, czy wody używa się poruszanego zapamięta elektrycznego prądu waleczka, który jeżdżąc po policzkach, usuwa wszelkie najmniejsze nawet włoski.

Gdyby ten wynalazek przysłał się istotnie, zostałaby rozwiązana jedna z najbardziej skomplikowanych kwestii toalety męskiej.

Bardziej aktualny dla Anglii, czy Ameryki, niż dla nas, jest inny wynalazek dotyczący się gry w golfa. Ten sport stosunkowo mało u nas uprawiany, tam jest poprostu mania wszelkich sfer. Wynalazca wpadł na pomysł urządzenia, które ułatwiałoby odnajdywanie piłki, zagubionej w trawie, czy zbożu.

Dzieje się to w ten sposób, że piłka dostawczy się w gęsta trawę, zaczyna wydłazić ze siebie rodzaj grzączego-dymu, który gracz może zdaleka poczuć i zobaczyć.

W związku z golfem zostało zrobione jeszcze jedno odkrycie, które u nas moglibyśmy zastosować do nart. Oto, do dźwignia ciężkich klików golfowych pomysłu wynalazcy skonstruował rodzaj wózka na dwu kółkach, który nawet najslabsza kobieta może popychać, niemal jedną ręką. Gdyby zastosować coś podobnego (może, kombinację saneczkową) do noszenia nart zasłużyłoby się na wdzięczność wielu narciarzy, a zwłaszcza wielu narciarek.

Jeżeli najbardziej oryginalnym wynalazkiem jest cichy budzik. Jest to przyrząd ogromnie nieprzyjemny, ale tem samem ogromnie skuteczny w zastosowaniu do śpiących. Przyrząd ten jest mechanizmem, umieszczanym na poręczy łóżka człowieka, który chce być obudzony. Nastawia się go na oznaczoną godzinę i wówczas mechanizm zegarowy sprawia, że porusza się sprężyna, która wyrzuca śpiącego bezapelacyjnie z jego łóżka na podłogę. Mechanizm jest tak sprytny, że osoba śpiąca obok w małżeńskim łóżku może pozostać niepokorzona i nawet się nie obudzić, gdy przy dzwoniącym budziku jest to nieuniknione.

Nowe wynalazki sięgają także i do innych dziedzin: higieniczno-kosmetycznych. Oto, wynaleziono specjalny przyrząd do masowania leniwych do gimnastycznych ćwiczeń grubasów. Jest to rodzaj prasy, która ściskając rytmicznie grubasa, zmusza go do pocenia się, a tem samem do chudnięcia.

W Warszawie rozpoczął się onegdaj pierwszy w niepodległej Polsce zjazd przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego. Na zdjęciu biskup lubelski Sawa opuszcza sobór na Pradze po uroczystym nabożeństwie.

Gmach -- olbrzym

Cztery i pół miliona metrów sześciennych



Bez względu na ostrą zimę i nader ciężkie warunki dla budowniczych, w Moskwie prowadzone są prace przygotowawcze do wznieszenia monumentalnej budowli.

Będzie to olbrzymi gmach, t. zw. „Pałac Sowietów”, w którym będą rozmieszczone biura sowieckich instytucji państwowych.

Na olbrzymim cokole mają stanąć trzy o cylindrowym kształcie kompleksy, uwiecznione olbrzymim pomnikiem Lenina, wysokości 32 mtr. Stworzenie takiej rzeźby i podniesienie jej na wysokość 240 metrów stanowi skomplikowane zadanie dla rzeźbiarzy i architektów.

Obecnie rozstrzygnięta jest sprawa materiału, z którego ma być odlany pomnik.

Zdaniem specjalistów pomnik, aby był trwały winien być odlany ze stali chromo-niklowej. Ogólna objętość gmachu wynosi 4 mil. 500 tys. mtr. sześć.

Obszerne pomieszczenie, znajdujące się pod wielką salą, obliczoną na 20.000 miejsc będzie oddane pod panoramę artystyczną, której wykonanie powierzono najwybitniejszemu malarzowi.

Specjalna komisja inżynierów radiotechników opracowała system radiolokacji pałacu, który ma być połączony z nową największą stacją nadawczą, aby transmisje nadawane w Moskwie były słyszane przez wszystkie aparaty radiowe świata.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Podczas gdy w innych dziedzinach sztuki artysta ma prawo do całkowitej sumy, która publiczność opłaca za jego dzieło, w sztuce filmowej, będącej równocześnie przemysłem, wysokość zarobków nie zawsze normuje popularność artysty, lecz często grają tu rolę względy czysto handlowe.

Stąd pozorne „przeplacanie” gwiazd filmowych, które dotyczy jednak tylko słabszych, lecz bardziej lansowanych aktorów.

Artyści cieszący się prawdziwym uznaniem, nigdy nie uzyskują sumy, osiągniętej z eksploatacji ich talentu.

Cienie jego powieści ożyły

Sensacyjny pisarz zmarł, jak jego bohaterowie

Ludwik Józef Wance był jednym z najpopularniejszych amerykańskich pisarzy powieści kryminalnych. Bohaterowie jego książek ginęli zwykle tajemniczą śmiercią i zadaniem autora było rozplątanie owej zagadki.

I, oto, rzecz dziwna, Wance zmarł ostatnio w okolicznościach tak zagadkowych, że stanowiłyby znakomitą kanwę dla jednej z jego powieści.

Znaleziono go w jego gabinecie, siedzącego na fotelu przed biurkiem. Nie żył, a górna część jego ciała nosiła tak silne ślady spalania, że nie sposób było rozpoznać rysów jego twarzy.

Rodzina sądziła, że pisarz spalił się wskutek własnej nieostrożności, bo miał zwyczaj drzemania z papierosem zapalonym w ręce.

Eksperti jednak, byli wręcz odmiennego zdania. Według nich, głowa i ramiona zmarłego musiały być przed spaleniem oblane jakimś materiałem wybuchowym, inaczej pożar nie mógłby być tak gwałtowny.

Za tem przemawiały także fakt, że ciało Wance'a zesztywniało w obronnej pozycji, jakgdyby zobaczył nagle, z przerażeniem w drzwiach swego gabinetu jakiegoś wrogiego mu człowieka.

Sledztwo w tej sprawie posuwa się powoli naprzód. Nie wiadomo, czy prawdziwy zabójca się znalazł. Przecież, niema już genialnego Wance'a, który z pod ziemi wykopywał zbrodniarzy, oczywiście, za pośrednictwem swych bohaterów-detektywów.

W każdym razie, fakt, że zmarł tak jak setki jego bohaterów: tajemniczą śmiercią, budzi już wiele komentarzy.

„Nie porzucę moich 10-ga dzieci!”

Wolał wyemigrować z Ameryki

Do Anglii przybył z Ameryki jeden z obywateli angielskich, który przed laty z ojczyzny wyemigrował, a teraz został t. zw. „dobrowolnym wysłańcem”, nazwisko jego brzmi George Shoot, a przyczyną tego wysłania poza granice Stanów Zjednoczonych jest niezwykła.

Przyczyną tą była gromadka jego dzieci, których jest aż dziesięć (sześciu chłopczyków i czterech dziewczynki), a z których najmłodsze ma 9 miesięcy.

Shoot przebywał w Ameryce 14 lat. W ubiegłym roku wskutek kryzysu, stracił posadę i mimo wszelkich starań nie mógł jej znaleźć. Dobroczynne instytucje amerykańskie, które mają zwyczaj wtrącania się prosił, czy nieprosił w prywatne życie rodzinne, nagabywały go nieustannie, by porzucił dzieci do rozmaitych przytułków i internatów.

Wreszcie, dano mu poprostu do wyboru: albo rozstać się z dziećmi, albo podjąć jednorazowej zapomogi, która opłaciłaby jego powrót do kraju.

Shoot, przywiązany nadewszęd do swojej gromadki, wybrał to drugie.

Przybył do Anglii, przekonany, że ilość swych dzieci obudzi dostateczną sensację, by otrzymać jak taką orację. Tymczasem, gazety angielskie, opisując ten wypadek, dodają, że rodzina Shootów ma poważną konkurencję w osobie innej rodziny angielskiej, pochodzącej z Wimbledonu, a która szczęci się gromadką 23-ga dzieci! Jedną i to dopiero 43-letnią matkę. Ocieleć tej „największej rodziny angielskiej” jest prostym robotnikiem i zarabia 2 funty tygodniowo, a cała rodzina mieszka w czterech izbach.

W Kalifornii skonstruowali dwa uczeni prawdziwy cud techniki matematycznej.

Maszyna zbudowana według ich pomysłu i planu operuje z łatwością najbardziej skomplikowanymi działaniami matematycznymi nawet w stosunku do 29-cyfrowych liczb.

List do cara

wysłali Samoiedzi

W Leningradzie na poczekle głównej w czasie eagragowania korespondencji znalaziono kopertę z adresowaną do cara Mikołaja II.

List rozpęszczano. Okazało się, że wysłał go jedno z plemion Samoiedów, którzy zapytują cara, czy może przysłać do Petersburga delegację najstarszych członków plemienia w celu złożenia carowi

hołdu i otrzymania zapomogi w postaci soli oraz przedmiotów codziennego użytku.

List ten przeszedł przez wszystkie filie pocztowe sowieckie, po czym wysłał go do Jakucka. List ten dowodzi, że jego autorowie dotychczas nie wiedzą o zmianie ustroju państwowego w Rosji.

RADIO WARSZAWSKIE

SOBOTA

7: Sygnał czasu. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Muzyka z płyt. 7:40: D. c. muzyki z płyt.

11:57: Sygnał czasu. 12:05: Muzyka popularna z płyt. 12:41: D. c. muzyki z płyt.

15:25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15:30: Wiadomości gospodarcze. 15:40: Muzyka z płyt.

16: Adycja dla chorych. 16:40: Lekcja języka francuskiego. 16:55: Koncert solistów.

18: Odczyt. 18:20: Wicemin. Spraw Wojsk. gen. Fabrycy — życzenia noworoczne dla wojska. 18:25: Koncert chóru Juranda.

19:25: Recytacje wierszy świątecznych. 20: Muzyka lekka.

21:20: Koncert muzyki polskiej. 22: Muzyka taneczna z kaw. „Adria”. 23:05: „Kukułka wileńska”.

NIEDZIELA

9: Sygnał czasu. 9:05: Gimnastyka. 9:20: Muzyka z płyt. 9:40: D. c. z płyt.

10: Transm. nabożeństwa ze Lwowa. 11:40: Odczyt misyjny. 11

Nowy Rok w pałacu Wojewódzkim

Pan Wojewoda przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na nowym stanowisku

Dowiadujemy się, że w związku z likwidacją z dniem 1.1.1934 r. Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Wilnie dotychczasowy prezes tego urzędu, p. Stanisław Łaczyński, obejmie stanowisko naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku.

Splata zaległości na rzecz Państw. Funduszu Drogowego

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Komunikacji z dnia 31 lipca br. urząd wojewódzki w Białymstoku umorzył płatnikom, posiadającym zaległości na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego z okresów 1931/32 i 1932/33, część zaległości i rozłożył resztę zaległości do spłaty w ratach miesięcznych. Część płatników zastosowała się do ulgowych warunków spłaty zaległości, część zaś wyplaciła dotychczas nie uiszczone. W związku z powyższym urząd wojewódzki wydziałem zarządził wydziałem wymiarowym, by w stosunku do płatników, którzy najpóźniej do dnia 15.1.1934 r. nie zastosują się do ulgowych warunków spłaty zaległości, cofnęły udzieloną ulgę i przekazały do egzekucji całą zaległość w pierwotnej wysokości wraz z zaległymi odsetkami zwłoki.

Żeńska drużyna BOSO

Żeńska drużyna samarytańsko-pożarnicza, która—jak podaliśmy—powstała przy korpusie BOSO, liczy obecnie 24 członkinie z komendantką Marią Miniewską na czele. Prawie co tydzień odbywają się ćwiczenia teoretyczne i praktyczne tak, by w dniu Imienin Marsza Piłsudskiego oddział ten mógł wziąć udział w uroczystościach. Celem zdobycia potrzebnych funduszy na umundurowanie członkin—drużyna urządza w dniu 31 bm. zabawę sylwestrową w lokalu B.O.S.O.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku przez wczoraj za dolara 63, sprzedawał zaś po kurse 64, kupował na Londyn: kupno 29.08, sprzedaż—29.23.

Nowi artyści teatru objazdowego

Jak donoszą z Grodna, odbyło się posiedzenie podkomisji teatralnej, na którym reżyser teatru objazdowego samorządów woj. białostockiego, p. Tański złożył relację ze swej podróży do Warszawy celem zaangażowania nowych sił aktorskich. P. Tański uzyskał zgodę następujących artystów: p. Marii Lesniewskiej, byłej artystki teatru „Reduta” i teatru w Łucku, p. L. Nikolskiej, b. artystki teatru wileńskiego (amantka) i

tej od przedstawicieli duchowności, wojska, związków, stowarzyszeń, organizacji społecznych i społeczeństwa w salonach reprezentacyjnych pałacu w dniu 1 stycznia o godz. 13.

Warunki uzyskania kredytów państwowych na budowę domów

W związku z ustalonym przez komitet ekonomiczny ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej na 1934 r. komitet rozbudowy m. Białegostoku otrzymał od Banku Gospodarstwa Krajowego pismo, w którym wyszczególnione zostały główne zasady i wytyczne akcji, mającej na celu popieranie drobnego budownictwa mieszkaniowego.

Dla Białegostoku—jak już pisaliśmy—na 1934 r. wyznaczony został kontyngent w sumie 150.000 zł. wyłączenie na drobne budownictwo mieszkaniowe, nie licząc kwoty 96 tys. zł., przeznaczonej specjalnie na budownictwo na terenach państwowych. Pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczek mają ci, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebować najmniejszego kredytu. Maksymalna wysokość pożyczki na jeden budynek może wynosić dla budownictwa zbiorowego—6.000 zł., indywidualnego zaś—4.000 zł. z tem, że kwota kredytu musi się mieścić najwyżej w granicach 50% kosztów budowy. Normy maksymalne mogą być podwyższone o 50% dla budynków, zawierających więcej niż dwa samodzielne mieszkania z tem, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie powinna przekroczyć 50% kosztów budowy. Z zasady tej wynika, że o ile budynek zawierać będzie najmniej 3 samodzielne mieszkania—maksymalny kredyt przy budownictwie zbiorowym wynosić może 9.000 zł. na budynek i przy budownictwie indywidualnym—6.000 zł.

Udzielane pożyczki winny być zabezpieczone na hipotekę i to na pierwszym miejscu, a tylko w wyjątkowych wypadkach na dalszym miejscu hipotecznym. Jak nas informują—dotychczasowe formy zabezpieczenia pożyczek budowlanych skryptami dłużnymi z poręczycielami nie będą na przyszłość miały zastosowania. To też za-

mierzający otrzymać kredyty na budowę winni okres zimowy wyzyskać na uporządkowanie stanu hipotecznego nieruchomości, przyczem spłaty pożyczek mogą być znacznie dłuższe, co jest również korzystnym dla budującego. Pożyczki oprocentowane będą w wysokości 3 $\frac{3}{4}$ proc. w stosunku rocznym.

Ubiegający się o kredyty na budowę domków 2, 3 i 4-izbowych murowanych czy też drewnianych według wzorowych typów, zaakceptowanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, mają pierwszeństwo przy uzyskaniu pożyczki. Zaznaczyć należy, że kontyngenty kredytowe na 1934 r. wyznaczone zostały w porównaniu z poprzednimi laty stosunkowo znacznie wcześniej i rozdział skuteczniejszy zostanie

w styczniu względnie w lutym, aby dać budującym możliwość zmobilizowania własnych niezbędnych do budowy środków oraz wykonania warunków promes przed nastaniem okresu największego w sezonie ożywienia ruchu budowlanego.

Dla uzyskania kredytów należy przedstawić zatwierdzony plan budowy, kosztorys, świadectwo hipoteczne i inne niezbędne dokumenty.

Nie czekać ostatniego dnia!

W związku ze zbliżającym się terminem wpłacania IV raty Pożyczki Narodowej grodzki komitet obywatelski zwraca się z prośbą do p.p. subskrybentów, by starali się uiszczyć kolejną ratę już w pierwszych

dniami terminu, tj. w dn. 2 i 3 stycznia 1934 r., gdyż—jak wykazała praktyka—przy wnoszeniu poprzednich rat, ogromna większość obywateli wpłacała w ostatnim dniu, narażając się na stratę czasu przez wyczekiwanie w ogonku i przyczyniając się do nadmiernego obciążenia personelu placówek subskrybencyjnych.

Jednocześnie komitet przypomina, iż celem uniknięcia utraty wpłaconych dotychczas sum należy w terminie wnieść każdą ratę pożyczki. A więc zarówno we własnym interesie każdego obywatela, jak również z uwagi na konieczność doprowadzenia do końca tak doniosłego dzieła, jakie jest wewnętrzna Pożyczka Narodowa, każdy subskrybent winien regularnie wpłacać kolejne raty pożyczki.

Ostatnie przygotowania do Sylwestra w salonach Województwa

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich sekcji komitetu wieczoru sylwestrowego, urządzanego przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w salonach Województwa. Skrupulatnie zbadano dotychczasowe poczynania, zapadły ostatnie decyzje, wydano ostatnie zlecenia, świadczące, że wieczór

zapowiada się, jako najpiękniejsza i najwykwintniejsza impreza w naszym mieście. Będzie moc niespodzianek, zapamiętanie niepodzielnego w estetycznej atmosferze—beztroski humor, który każę nam spojrzeć w Nowy Rok z otuchą i wiarą. Przewodniczący sekcji gospodarczej komitetu, p. inż. Zaczęniuk, jeszcze tylko dziś przyjmować będzie (tel. 14, od 8—9 i od 4—6) zamówienia na stoliki. Jeszcze tylko dziś do godz. 7 wiecz. nabyć można w administracji „Dziennika Białostockiego”, pozostałe w znikomej ilości ostatnie bilety wejścia.

W organizacji wieczoru zaszła tylko ta zmiana, że bufet prowadzony będzie przez jednego z restauratorów białostockich. Ceny nie będą mimo to wysokie, gdyż komitet zastrzegł sobie prawo ich ustalenia i regulowania.

Zabójstwo

We wsi Jatwież gm. Balla-Wielka pow. augustowskiego, w domu Andrzeja Podlacha został ugodzony nożem, na tle nieporozumień osobistych, mieszkaniec tej wsi 21-letni Bazukiewicz Władysław, odnosząc bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. Przewieziony do szpitala miejskiego w Grodnie zmarł. Sprawcę zabójstwa, Stanisława Podlacha, który zbiegł i ukrywa się, poszukuje policja.

OPTYK

I. ZYLBERSZTEJN
Rynek Kościuszki 24
polec.
RADJOODBIORNIKI
pierwszorzędnej jakości

Naczelnik lekarz
Szpitala Żydowskiego
Dr. med. A. W. KAPŁAN
wznowił przyjęcia chorych
Przyjmuje od 12—1 i od 5—7
Warszawska 15, tel. 1-50

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-40

JUTRO — W — 31.XII-33
NIEDZIELĘ

PRZEŁOM
W POLSKIEJ PRODUKCJI FILMOWEJ
FILM POLSKI, PRZEWYŻSZAJĄCY
NAJLEPSZE WZORY ZAGRANICZNE
Wg. scenariusza autorki
„SPRAWY MONIKI”
Z. Mrozowicz-Szczepkowskiej.

WYROK ŻYCIA

Aktualny film poruszający, zagadnienia społeczne

W rolach głównych
Najlepsze młode sily scen polskich
Jadzia Andrzejewska
Irena Eichlerówna
Bolesław Damiński

O godz. 12-ej w nocy specjalny seans
Każdy 5 widz dostaje premję

Postrzelony u stóp świątyni

O północy, kiedy w kościele wsi Bionka-Kościelna gm. Kowalewsczyzna pow. wysokomazowieckiego odbywała się pasterka, rozmodlony tłum się alarmowany został hukiem wystrzału. Przed kościołem postrzelony został podczas bójki z rewolweru przez przebiegającego na urlopie Józefa Łapińskiego, kanoniera 3 p. a. c. w Wilnie, mieszkającego w Zdroju Stare, 22 letni Stanisław Szafranski. Odnosił on ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawca postrzelenia zbiegł.

Zarząd Resursy Obywatelskiej
urządza w salonach swoich w dniu 31 grudnia r.b.
TRADYCYJNE
Spotkanie Nowego Roku
Zamówienia na stoliki przyjmuje kierownictwo restauracji każdego dnia do godz. 8-ej wieczorem
Zarząd.

GWIAZDKA — SIĘ ZBLIŻA
KUP — APARAT RADJOWY!
Aparaty radiowe najnowszych konstrukcji wszystkich firm — polskie —
Zakłady radiotechniczne
B. Mowszowski, Białystok
ul. Marsz. Piłsudskiego (Lipowa) 22, tel. 2-14
Ceny najniższe. — Dogodne warunki spłaty

GABINET KOSMETYCZNY
Eugenii Łukaczewskiej
Sienkiewicza 5, tel. 8-03
Francuski i szwedzki masaż, elektryczny natrysk twarzy, specjalna vibracja, maquillage wieczorowy i balowy, usuwanie wszelkich kosmetycznych defektów twarzy, farbowanie włosów, trwałe przykleśnianie brwi i rzęsów.

Pożar
Wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego w mieszkaniu Szejnberg Fani przy ul. Mickiewicza Nr. 41 powstał pożar. Spaliły się sprzęty domowe i jedna ściana. Straty wynoszą około 800 zł.

Zepchnięta ze schodów
73 letnia Fajga Rozen, stała mieszkanka m. st. Warszawy (Sapieżyńska 3), przyszła do domu starców przy ul. Mińskiej Nr. 1 po wsparcie. Zepchnięta ze schodów przez dozorcę — upadła na chodnik tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej ręki. Umieszczono ją w szpitalu Żydowskim.

temat zadań i roli inteligencji w tworzeniu kultury regionalnej. Wybrano wreszcie delegację, która imieniem Koła doręczy p. Wojewodzie dyplom członka honorowego Koła w wykonaniu uchwały walnego zebrania członków z dn. 5 b. m.

W najbliższą środę, 3-go stycznia, staraniem Koła urządzony zostanie koncert białostoczania, p. Krygla, ucznia prof. W. Kochańskiego.

Zamiast życzeń

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: Prezes Izby Skarbowej w Białymstoku, p. dr. Adam Piasecki—20 zł. na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego;

Pp. insp. Antoniostwo Raczaszkowie—10 zł. na biedne dzieci do dyspozycji Zw. Pracy Obyw. Kobiet;

Pp. inż. Antoniostwo Chorożuchowie—10 zł. na choinkę dla najbardziej potrzebujących dzieci, urządzoną przez Związek Pracy Obyw. Kobiet;

P. Aleksander Wiszowaty z Goniądza—3 zł. na choinkę dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Koncesje autobusowe

Wydział komunikacyjno-budowlany urzędu wojewódzkiego w Białymstoku komunikuje, że z dniem 18 kwietnia 1934 r. gąsna uprawnienia przedsiębiorców autobusowych, wykonujących przewozy osób na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 14 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 336), a dalszy zarobkowy przewóz osób może być wykonywany wyłącznie na podstawie koncesji. O udzielenie koncesji można jeszcze wnieść w dalszym ciągu podania, przyczem podania, wniesione w terminie do dnia 15 stycznia 1934 r., będą rozpatrywane i ewentualnie będą udzielone koncesje przed 18.12.1934 r., natomiast podania wniesione po 15 stycznia będą rozpatrywane dopiero po załatwieniu podań, wniesionych przed 15 stycznia 1934 r.

Powitanie Nowego Roku w teatrze „Palace”

Powiatowe Koło Zw. Inwalidów Wojennych R.P. w Białymstoku organizuje w niedzielę, dn. 31 grudnia b.r., w sali „Palace” wielką zabawę sylwestrową, na którą zaprasza wszystkich. Tańce do rana. Bufet tani i obficie zaopatrzone. Począta francuska. Confetti, serpentyny. Orkiestra smyczkowa Zw. Muzyków. Początek zabawy o g. 9 wiecz. Wejście 1 zł. Maski mile widziane.

Dyżury nocne aptek
Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.
Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linus Hacedek”

MODERN Początek: 5, 6, 8, 10, 12
Najlepszy polski film dźwiękowy
Rewelacja sezonu!

PROKURATOR ALICJA HORN
w rolach głównych:
JADWIGA SMOSARSKA
Samborski — Brodzisz
PONADTO
Tygodnik FOXA
MOWA
PANA PREZYDENTA

Unieważnia się załączone wektale w blanko z wystawienia apteki M. Rzeźnickiego w Knyżynie płatne: zł. 0 8.111, zł. 90 16.111, zł. 91—98 24.111, zł. 100 31.111, zł. 93—30 3.111. 1934 r.

Od wtorku do piątku skrócony okres wpłacania IV raty Pożyczki Narodowej

Zamiast 5-ciu dni, a nawet siedmiu przy racie drugiej, gdy święta w tym czasie wypadły — obecnie rozplakowano termin skrócony: od 1-go do 5-go stycznia, co w praktyce równa się czterem dniami, gdyż 1-go lokale subskrypcyjne będą zamknięte.

Wprawdzie gorzej byłoby, gdyby święto wypadło na ostatni dzień wpłacenia, gdyż ten właśnie jest zawsze uprzywilejowany — w ostatniej chwili płaci się najchętniej, chociaż w portmonetce w ciągu tych dwóch czy trzech dni przetrzymywania pieniędzy nie nie przysporzy.

Natomiast dla urzędników, przy mianowaniu raty w bankach i przedach skarbowych, natłok interesantów w ostatnim dniu jest prawdziwym utrapieniem. Choćby więc z ludzkich względów powinniśmy nie zostawiać sprawy na ostatnią chwilę.

Do rzeczy, których czynić nie należy, zaliczyć jeszcze zapomnienie Dyplomów Pożyczki Narodowej, na których placówki subskrypcyjne kwitują z wpłacenia raty.

Przypomnienie to przysłać się zwłaszcza pp. kupcom, których dyplomy Pożyczki Narodowej stanowią

30 projektów ustaw w drodze do Sejmu

Dowiadujemy się, że rząd wnie-
nie jeszcze do Sejmu około 30 pro-
jektów ustawodawczych, które
uchwalone być mają jeszcze w

Zgoda Pragi na gimnazjum polskie w Orłowej

PRAGA, 30.12. Rada ministrów
wyraziła swą zgodę na upaństwo-
wienie polskiego gimnazjum w Or-
łowej na Śląsku Cieszyńskim.

Fu-Czau w gruzach Nankin — zwycięża

LONDYN, 30.12. Z Szanghaju do-
noszą, że ofensywa wojsk rządo-
wych przeciwko rewolucyjnemu
rządowi prowincji Fu-Kien rozwija
się pomyślnie. Wojska nankińskie
zajęły najważniejsze miasto por-
towe tej prowincji Moy oraz szereg
ważnych punktów strategicznych.

Marja Dąbrowska laureatką państwowej nagrody literackiej



Wczoraj o godz. 11 min. 20 rano
w gmachu ministerstwa oświaty

zebrało się Jury Państwowej Na-
grody Literackiej w osobach: Wa-
clawa Sieroszewskiego, Juliusza
Kaden - Bandrowskiego, prof. J.
Ujejskiego, E. Szelburg-Zarembina
i naczelnika wydz. kultury i sztuki
p. Władysława Zawistowskiego.

O godz. 12 min. 5 stało się wia-
domo, iż Państwową Nagrodę Li-
teracką jury przyznało p. Marii
Dąbrowskiej.

Nagroda ta wynosi 7 tysięcy zło-
tych.

Wysunięto następujące kandyda-
tury: Sieroszewski: Dąbrowskiej
i Hłakowiczówny, Kaden Bandrow-
ski: Dąbrowskiej i Wierzyńskiego,
prof. Ujejski: Dąbrowskiej, Nałkow-
skiej, Parandowskiej i Wierzyń-
skiego, Zarembina: Dąbrowskiej i
Wierzyńskiego i nac. Zawistow-
ski: Dąbrowskiej i Hłakowiczów-
ny. W głosowaniu Dąbrowska o-
trzymała 5 głosów, Wierzyński 3,
Hłakowiczówna 2, Nałkowska i
Parandowski po 1.

Jury Państwowej Nagrody Literackiej



Siedzą od lewej: Wacław Sieroszewski, Władysław Zawistowski, E. Szelburg - Zarembina, prof. J. Ujejski
i Juliusz Kaden - Bandrowski

Premier Rumunii zamordowany

Min. Duca padł od kul studenta z „Żelaznej Gwardii”

BUKARESZT, 30.12. Wczoraj o godz. 9.30 wieczorem prezes
rady ministrów Jan G. Duca padł ofiarą zamachu.
Napastnik student Mikołaj Constantinescu strzelił do pre-
miera cztery razy z rewolweru, trafiając go w głowę.
Premier Duca padł martwy na miejscu.
Zamach został dokonany w Sinaia.
Sprawca zamachu, dawszy cztery strzały do premiera, rzu-
cił granat, raniąc d-ra Costinescu, byłego burmistrza Bukaresztu.
Constantinescu, jak stwierdziło dochodzenie, miał 3-ch współ-
ników.

Na życzenie króla zwłoki premiera przeniesiono do pałacu
królewskiego w Sinaia.
Minister oświaty Angelescu, jako najstarszy z ministrów, zo-
stał wezwany telefonicznie do Sinaia.
Prawdopodobnie będzie mu powierzona misja objęcia sta-
nowiska premiera.

BUKARESZT, 30.12. Zamachu na
premera Duca dokonano na stacji
w Sinaia w chwili, gdy premier
wsiadał do pociągu, by udać się do
Bukaresztu po konferencji z królem
Karolem.

Trzy kule rewolwerowe trafiły
premera w głowę, zabijając go na
miejscu.

Sprawcę zamachu aresztowano.

BUKARESZT, 30.12. Sprawca o-
hydnej zbrodni student akademii
handlowej Constantinescu, jest
członkiem rozwiązanej niedawno
„Gwardii Żelaznej”.

Oprócz niego brał udział w za-
machu jeszcze dwaj inni członko-
wie Gwardii Żelaznej, Jan Calima-
ci, właściciel kawiarni w Portu-
ciela i Jan Devubenimaj, którego
zawód jest nieznany i który ostat-
nio mieszkał w jednym z hoteli w
Bukareszcie.

Cieślak rannego b. burmistrza
dr. Costinescu przewieziono do
szpitala w Sinaia, gdzie poddano go
natychmiastowej operacji.

Lekarze mają nadzieję utrzymania
go przy życiu.

Zwłoki premiera na rozkaz kró-
la przewieziono do zamku Pelesz.
Minister Titulescu, bawiący w
Szwajcarii, został wezwany do nie-
zwłocznego powrotu do Rumunii.

BUKARESZT, 30.12. — Wia-
domość o zamachu na premiera Duca
wywołała w całym kraju przysię-
biające wrażenie.

O północy zebrała się rada mi-
nistrów na specjalne posiedzenie,
które pod przewodnictwem mi-
nistra oświaty Angelescu powzięło
doniesienie decyzję celem utrzymania
spokoju w kraju.

Po zakończeniu obrad min. An-
gelescu udał się do rezydencji kró-
lewskiej, do Sinaia.

Prawdopodobnie dziś rano ogło-
szone będzie stan obywatelski w Bu-
kareszcie i kilku innych okrogach
prowincjonalnych.

Szczególnie znamienita jest ta o-
koliczność, że w organie przywód-
cy prawicowej opozycji radykal-
nej, Gogi, przed 3-ma tygodniami
ukazał się artykuł, zawierający
groźbę pod adresem premiera Duca,
że jeżeli rozwiąże Żelazną
Gwardię, znajdzie się w jej szere-
gach jednostka, która dokona aktu
zemsty.

Król Karol polecił ministrowi An-
gelescu prowizoryczne wykonywa-
nie obowiązków premiera. (ATE).

Jan G. Duca, zamordowany
wczoraj przez terrorystę - studenta,
liczył lat 56.

Urodzony w Bukareszcie z oja-

niewątpliwie student Constantines-
cu popełnił wczoraj ohydne mor-
derstwo.

Tragiczny zgon premiera Duca o-
krywa żalobą naród rumuński, a
wraz z nim sprzymierzoną z Ru-
munią Polskę, wszystkich przyja-

Po morderstwie

BUKARESZT, 30.12. Zwłoki za-
mordowanego premiera przewie-
żono dziś z pałacu królewskiego z
Sinaia do Bukaresztu, gdzie zło-
żono je na katafalku w wielkiej sali
„Atheneum”.

Pogrzeb odbędzie się w niedzie-
le.

Szczegóły śledztwa

BUKARESZT, 30.12. Badania
śledcze w sprawie zamachu postę-
pują naprzód: zamachowiec Miko-
łaj Constantinescu był studentem
wyższej szkoły handlowej i człon-
kiem rozwiązanej niedawno „Żela-
znej Gwardii”.

Przyznał on się do wykonania
zamachu, podając jako współników
kolegów z wyższej szkoły handlo-
wej Belimaci i Caranica. Twierdzi,
iż do wykonania zamachu nikt go
nie namówił. On był projektodaw-
cą i razem z kolegami ułożył szcze-
gółowy plan zbrodni.

Jako powód podał, iż Duca był
wolnomularzem i Rumunje sprze-
dał zagranicę. Jego polityka zdra-
dnicza nosiła wszelkie cechy in-
ferdytaryzmu i polityki wolnomu-
larskiej, a ponieważ on ponosił po-
nad to odpowiedzialność za rozwiąza-
nie „Żelaznej Gwardii”, musiał zgi-
nąć, mimo, iż zamachowiec wyso-
ce cenili jego zdolności jako człowieka
i męża stanu.

Pierwszy pomysł zamachu na
premera wykonał się w więzieniu,
gdzie siedział wraz z kolegami bez
pośrednio po rozwiązaniu „Żela-
znej Gwardii”. Szczegóły oporo-
wali dopiero później.

Zamachowiec ma lat 26. W osta-
tnich wyborach do parlamentu kan-
dydował z listy zgłoszonej przez
Żelazną Gwardię.

Aresztowania

W dyrekcji policji panuje od
wczoraj niezwykły ruch. Już w
ciągu nocy przedsięwzięto liczne a-
resztowania przywódców „Żela-
znej Gwardii”, wypuszczonych nie-
dawno z więzienia.

Dziś aresztowania przybrały
charakter masowy. Aresztantów
przewozi się pełnymi samochodami
do słynnego więzienia policyjnego
Ilava.

Miedzy innymi aresztowano dy-
misyjonarza generała Canta-
kuzino, przywódcę Żelaznej
Gwardii, do tej pory policja jesz-
cze nie ujęła współników mordercy,
jednakże, według posiadanych
przez nią wiadomości, współnicy
Constantinescu są również studen-
tami: jeden studentem prawa, drugi
studentem akademii handlowej.

W ten sposób wygląda przedstawiciel
faszystowskiej rumuńskiej organizac-
ji „Żelaznej Gwardii”, której dziełem
było morderstwo premiera I. G. Duca.



dr. C. Angelescu, nowy premier
rumuński

BUKARESZT, 30. 12. — Tel. wł.
Dziś o godz. 4-ej rano król Karol
podpisał dekret, mianujący mi-
nistra oświaty dr. G. Angelescu na-
stępca zamordowanego premiera.

Oprócz niego wskutek śmierci pre-
miera Duca stanowisko kierownika
partii liberalnej obejmie minister fi-
nansów Konstanty Bratianu.

Nowy premier Rumunii

Prof. dr. G. Angelescu, powoła-
ny do steru rządu po śmierci Duki,
jest jednym z najwybitniejszych po-

ciół Rumunii i pokoju na świecie.

Morderstwo, dokonane wczoraj
w Sinaia — to groźne memento,
wskazujące, jakimi drogami idą
czynnik anarchy i prawicowo - na-
cjonalistycznej, żywno przez idea-
logię hitlerysty.

Wybuch na dworcu

Na dworcu kolejowym w Sinaia
dziś rano nastąpił wybuch nowej pe-
tardy. Wybuch zranił lekko znaj-
dujące się w pobliżu dziecko. Poli-
cja przypuszcza, że petardę tę po-
zostawili zamachowcy na dworcu
jeszcze w nocy.

Pogrzeb manifestacją narodową

BUKARESZT, 30.12. Ostatecznie
ustalono, iż pogrzeb zmarłego pre-
miera Duca, mający charakter ma-
nifestacji ogólnonarodowej, odbę-
dzie się w środę w obecności króla
Karola w Atheneum w Bukaresz-
cie.

Zgodnie z wolą zmarłego, wyra-
żoną w testamentie, ciało jego zo-
stało złożone w kościele w wiosce
Ursești koło Ramnic Valcea.

Rada ministrów pod przewodni-
ctwem premiera Angelescu obró-
dowała dziś całe rano i popołud-
nie.

Po posiedzeniu rady ministrów
rząd wystosował do narodu ode-
zwę.

„Duca padł na posterunku —
głosi odezwę — i jego bohater-
stwo o nim będzie zawsze żyło
jako przykład poświęcenia i hero-
izmu.”

Sumienie Rumunii piętnuje za-
bójcę, lecz jednocześnie zwraca się
przeciw tym, którzy terorem i
zbrodniami chcą usunąć kierowników
państwa, niszczyć państwa i prze-
wracać granice.”

Kondolencje

BUKARESZT, 30.12. Członkowie
korpusu dyplomatycznego, akredy-
towani w Bukareszcie, złożyli w
ministerstwie spraw zagranicznych
kondolencje w imieniu swych
rządów.

Nabożeństwo żałobne

Poselstwo rumuńskie zawiada-
mia, że dziś o godz. 1-ej odbędzie
się w cerkwi prawosławnej na Pra-
dze nabożeństwo za duszę zamor-
dowanego premiera rumuńskiego.

W ten sposób wygląda przedstawiciel
faszystowskiej rumuńskiej organizac-
ji „Żelaznej Gwardii”, której dziełem
było morderstwo premiera I. G. Duca.



„Garda de fier“ Sprawcy zamętu w Rumunii

Jak doniosły telegramy, premier Rumunii Duca zginął z ręki członka „Żelaznej Gwardii” — organizacji, która, szeroko rozgłaszana w tym kraju, została niedawno przez rząd rozwiązana za działalność antypaństwową.

„Żelazna Gwardia”, zwana po rumuńsku „Garda de fier”, zrodziła się z podżętego jeszcze przed wojną ruchu antysemitowskiego, na którego czele stanął profesor uniwersytetu w Jassach, Cuza (czytaj Kuzaj), skłaniając do siebie młodzież akademicką i część inteligencji klerikalnej.

Obok prof. Cuzy do rozwoju tego ruchu przyczynił się w znaczącym stopniu nauczyciel gimnazjalny z Jass, Zela Codreanu, a następnie syn jego Cornelius, młody, ambitny prawnik, który po wojnie doprowadził do rozłamu wśród „Kuzistów” i utworzył własną organizację, którą nazwał „Żelazna Gwardia”, gromadząc w niej najradzykalniejszych zwolenników Cuzy.

Dla odróżnienia od „Kuzistów”, którzy występowali w strojach narodowych, odzianych w krawaty białe, barwnie haftowane koszule czarne z swastykami (na wiele lat przed Hitlerem), żelazni gwardziści zaczęli występować w koszulach niebieskich, przepasanych zieloną wstążką, utrzymując swastykę, jako swe zasadnicze godło.

Nowa organizacja wkrótce objęła wszystkie młodziaki i wiele wsi rumuńskich zarówno w starej Rumunii, jak i na ziemiach po wojnie zjednoczonych z macierzą: w Bessarabji, Bukowinie i w Siedmiogrodzie.

Do hasła antysemitowskiego dołączono hasła monarchistyczne, a dążenia reakcyjne zmieszano z hasłami walki o „nową” — odrzoną Rumunię. Nad wszystkim tem górował najskrajniejszy szowinizm nacjonalistyczny i zaprzęgnięto, czyniąc z „Żelaznej Gwardii” coś spókręwnionego z rosyjską „czarną sotnią” Puryżkiewicza i Kruszewicza, wywodzących się właśnie z Bessarabji.

Przeciwnictwa często się łazali. To też organizacja Codreanu, po pacyfikacji hasła „Rumunia dla Rumunów!”, na terenie Siedmiogrodu weszła w kontakt z... hitlerowskimi żywiołami niemieckimi, a nawet z pokrewną im organizacją węgierską, które w walce z rządem zaczęły występować ramie przy ramieniu.

Stronnictwo narodowo-ludowe, które stało kilka lat przy władzy, ożywione duchem tolerancji, nie występowało z represjami przeciw „Kuzistom” i Żelaznej Gwardii i nie doceniało ich rozwoju.

Perment, jaki „Żelazna Gwardia” zaczęła szerzyć po triumfie hitlerizmu w Niemczech, stały się jedną z przyczyn upadku rządu narodowo-ludowego.

Stronnictwo liberalów, po dojściu do władzy, postanowiło stłumić ruch „Żelaznej Gwardii” i przed wywołaniem rewolucji w organizację i wszystkie jej oddziały. Lista wyborców Kornela Codreanu została uniemożliwiona i nie mogła przeprowadzić do parlamentu ani jednego posła, gdy stronnictwo Cuzy, utrzymywane przez rząd liberalny, zdobyło 8 mandatów.

Rozwiązana organizacja, nie mogąc działać jawnie, zaczęła stosować nowe metody walki z rządem.

Zmobilizowano młodzież akademicką i na wszystkich wyższych uczelniach przeładowano strajk aż do końca dekretu rozwiązującego „Żelazną Gwardię”. Strajk przetrwał ferje świąteczne.

Jednocześnie w okresie wyborczym ponowili się w różnych miejscowościach ekscesy antysemitowskie, nie przybierające zresztą nigdzie poważniejszych rozmiarów. To też za równo wśród czynników rządowych, jak i w społeczeństwie rumuńskim nie przewidywano, iż rozwiązana organizacja może zadać rządowi i liberalom taki cios, jakim jest zamach na życie szefa rządu i stronnictwo.

Zbrodnica studenta Mikolaja Constantinescu, który targnął się na życie Dukey, musi wzmocnić czujność rządu i zmusić do radykalnego stłumienia wrogu dla państwa rumuńskiego. Wyrazem tego dążenia są — jak donoszą depesze — liczne aresztowania.

Przywódcę „Żelaznej Gwardii” Cornelius Codreanu ukrył się jeszcze przed wyborami i narazie jest niedostępnym, kierując z ukrycia całym ruchem. Nosi on tytuł „kapitana”, odpowiadający niemieckiemu określeniu „Führer”, który stoi jako wódz na czele swojej gwardii.

Do walki ze zbrodniczą „swastyką” obok rządu stanęli niewątpliwie społeczeństwo rumuńskie, które nie może się nie przeciwstawić zbrodniczym zametom, grożącemu nieobliczalnymi skutkami następstwami.

K. Pol.

„Sowiety na straży pokoju” Expose komisarza Litwinowa o polityce zagranicznej

MOSKWA, 30.12. Na wczorajszym posiedzeniu CKW ZSRR z wielkim exponse wystąpił komisarz do spraw zagranicznych, Litwinow.

Na wstępie mówca scharakteryzował nastroje epoki, jako zmierzających do wojny, powołując się na metody przedwojennej dyplomacji i ostrą zaatakował Niemcy, mówiąc o dojściu do władzy nowych partii, wyznających ideologię nienawiści i wojny pomiędzy rasami, wyznającami i narodami oraz wychowujących w tym duchu młodzież przez prasę, literaturę, naukę i sztukę. Ugrupowania te dążyły pod hasłem walki z marksizmem, ale w pierwszym rzędzie dążyły do rewizji traktatów i aneksji terytoriów nawet takich, o których traktaty nie mówią.

Litwinow wspominał o kolekcji o innym kraju, który — rewizję traktatów zastąpił rewizją granic. Narod ten powierzył tej rewizji nie dyplomatom, lecz generałom, których armie maszerowały na kontynencie azjatyckim, lekceważąc wszelkie granice i prawa.

— Nie należy, się dziwić — mówił Litwinow — zblizeniu pomiędzy obywatelami, których ideologie mają wspólne źródło i jednokowe cele.

Na tem też stało się zrozumiałe zmierzanie jawnych konferencji międzynarodowych na rzecz tajnych spotkań ministrów. O pokoju i rozbrojeniu można mówić publicznie, o wojnie i zbrojeniu wygodnie w cztery oczy.

Litwinow wyraża przypuszczenie, że w Lidze Narodów, wzrosły ostatnio wpływy państw zainteresowanych w zachowaniu pokoju.

Rewizja traktatów

Bardzo dobitnie sformułował Litwinow stanowisko ZSRR w sprawie rewizji traktatów, twierdząc: — ZSRR w traktatach pokojowych nie uczestniczył i nie udzielił, nie nawet, moralnej aprobaty i okazywał sympatię narodom przez te traktaty pokrzywdzonym. Nie sprzeciwiał się też Związek Sowiecki rewizji traktatów w drodze pokojowej, pod warunkiem, jeśli rewizja, usuwając istniejące krzywdy, nie stworzy nowych, jeszcze większych.

Jednak istnieją projekty rewizji, przewidujące zapożyczenie terytorjalnych potrzeb państw zwyciężonych kosztami państw zwyciężycielskich, lub ZSRR, które nie miały nie wspólnego z traktatem wersalskim. Nie wiem, czy są to autentyczne polskie o moralności i sprawiedliwości, w każdym razie nie są one arystokratyczne pochodzenia.

Próba rewizji takich pojęć natrafiła na całą potęgę naszego 170-milionowego państwa.

Wskutek istnienia takich projektów okazaliśmy się wbrew woli wciągnięci w sprawę rewizji granic, a co zatem idzie, musieliśmy określić swój stosunek do paktu 4-ech dobroczyń.

Komisarz Litwinow z naciskiem podkreślał pokojowe tendencje polityki Sowieckiej, wskazując, że wojna utrudniałaby ZSRR rozbudowę gospodarkę.

Podatnia rola Ligi Narodów

Związek sowiecki zwraca szczególną uwagę na konsolidację stosunków i maksymalne zbliżenie do państw, składających dowody szczerego umiłowania pokoju i przeciwstawiającemu się tym, którzy pragną go pogwałcić.

ZSRR nie rzeka się korzystania z wszelkich istniejących, lub mogących powstać organizacji międzynarodowych dla sprawy pokoju.

Ustęp ten narównie z wczorajszym oświadczeniem premiera Mołotowa o dodatniej roli Ligi Narodów, świadczy o poważnym przełomie w polityce sowieckiej w stosunku do instytucji genewskiej.

Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami, Litwinow szczególnie dodatnio scharakteryzował stosunki pomiędzy Z. S. R. R. a Stacjami Zjednoczonymi, Francją, Italią, Turcją i Polską.

Stosunki z Anglią mówca określił, jako „niestabilizowane bez jakiegokolwiek obiektywnych przyczyn”.

Stosunki z Polską

O stosunkach z Polską mówił p. Litwinow, co następuje:

— W stosunkach z Polską możemy skonstatować poważny postęp. Zawarcie paktu nieagresji i konwencji, określającej pojęcie napastnika, wpłynęło na wzmożenie wzajemnego zaufania i wzajemnego zrozumienia.

Polityczne perturbacje w Europie w roku ubiegłym stworzyły wspólne interesy, wynikające ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk. Jeżeli Polska i my nie zadowaliliśmy się sprawą ze wspólnoty tych trosk, to podpowiedzieli nam to ich sprawy.

Wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwa są najlepszym cementem pomiędzy państwami.

Szczególnie raduję nas przełom, który dostrzegaliśmy w stosunkach polsko-gospodarczych do ZSRR, świadczący o tem, że szeroka kółła społeczeństwa polskiego stopniowo dochodzą do przekonania, żywnego przez nas od dawna, że pomiędzy ZSRR a Polską

jak najściślej współpraca jest całkowicie możliwa i powinna nastąpić, i że nie ma żadnych obiektywnych przyczyn, stojących na przeszkodzie rozwojowi tej współpracy.

Z przekonaniem tego wyrażenia potrzeb zbliżenia kulturalnego i rok 1933 był świadkiem obławów tego zbliżenia.

W chwili, gdy Litwinow mówił o Ameryce, Francji, Turcji i Polsce, na sali obrad odezwały się oklaski.

Zyczącym ustep poświęcił komisarz Litwinow Łotwie, Estonii, Litwie i Finlandii, Afganistanowi, Persji, Malej Entencie. Ze szczególną satysfakcją wyraził zadowolenie ze wzmożenia stosunków z wielką republiką chińską, cierpiącą wskutek agresji zewnętrznej i walk wewnętrznych, oświadczaając, że ZSRR przyjąłby propozycję chińskiej, dotyczącą zawarcia paktu nieagresji.

Niemcy i Japonia

Kończący ustep poświęcił p. Litwinow Niemcom i Japonii, podkreślając, że „powodem złych stosunków sowiecko-niemieckich nie może być reżim w Niemczech, o którym w Sowiecie istnieje wyrobiona opinia, ale marksizm nie kieruje się w polityce sentymentem i ZSRR dąży do dobrych stosunków nawet z krajami faszystowskimi”.

Powodem tego stosunku jest polityka Niemiec.

— Tu Litwinow wspominał o antysowieckiej działalności von Papena, o programie zawartym w książce Hitlera „Mein Kampf”, o memoriale Hugenberg — „byłoby poddane rosyjskie, utrzymujące stosunki z tosyjskimi, a zwłaszcza fikcyjnymi organizacjami kontrowersyjnymi”.

Wskazując wreszcie na prześladowanie instytucji i obywateli sowieckich w Niemczech.

Politykę Japonii Litwinow określił, jako „najcięższą chmurę na horyzoncie międzynarodowym”.

Po bardzo ostrej charakterystyce polityki japońskiej na Dalekim Wschodzie Litwinow wyraził nadzieję, że Japonia będzie kierować się opinią rozumnych patriotów, a nie militarystycznych awanturników.

W Japonii — mówi on — jest dużo poważnych ludzi, którzy zdają sobie sprawę z ryzyka wojny z ZSRR i woła zapłacić kilkaset milionów yen za kole, niż wydać kil-

ka miliardów yen na zbrojenie i działania wojenne, których wyniki byłby dla Japonii co najmniej wypłiwliwy.

Konferencja rozbrojeniowa

Ostatnich parę zdań Litwinow poświęca konferencji rozbrojeniowej.

— Trupa można zagwałtować — mówi — a wówczas konferencja rozbrojeniowa zmienia się w dobrojeniową. Dozbrojenie nie byłoby nigdy gwarancją pokoju. Nie można rozbroić tych, którzy czynią użytek z broni (mowa o Japonii, przypisek P.A.T.) lub tych, którzy zamierzają to uczynić w najbliższej przyszłości na jeszcze większą skalę (Niemcy, przypisek korespondenta P.A.T.). Nie można również żądać, by rozbroili się państwa, przeciwko którym są skierowane poważne groźby.

O rozbrojeniu będzie można mówić poważnie dopiero wówczas, gdy państwa szczerze wyrzekną się wojny. Wówczas z zakurzonych archiwów Ligi Narodów zostanie wycofany sowiecki projekt rozbrojeniowy i będzie mowa o faktycznym rozbrojeniu, a nie o kwotach rozbrojeniowych”.

Ustęp powyższy komentowany jest, jako rezygnacja ZSRR z uczestnictwa w ewentualnych dalszych obradach rozbrojeniowych, jako w obecnym stanie rzeczy nie realnych.

Do wojny — kończy Litwinow — dąży znikoma cząstka ludzkości. Należy zatem zjednoczyć wysiłki olbrzymiej większości, spragnionej pokoju, zjednoczyć nie w drodze stosów dawnego typu lecz w drodze współpracy, mającej na celu słuszną samoobronę, tak, by nikt nie ośmielił się pogwałcić pokoju.

Stosunek do ZSRR stał się problemem pokojowych zamiarów innych państw. Związek sowiecki — będąc w stanie wymuszonej samoobrony, będzie w jeszcze większym stopniu niż dotychczas wzmacniał czarną armię, flotę i lotnictwo.

Bowiem w razie niepowodzenia wspólnych wysiłków przyjaciół pokoju, pogwałcenie pokoju może być skierowane przeciwko wszystkim państwom ZSRR i trzeba będzie pomimo jego woli, dowodzić słów Stalina, że nie damy ani cala ziemi. A wówczas narody ZSRR osiągną takie same zwycięstwa wojenne, jakie osiągnęli na polu pokojowym”.

„Pokój pomiędzy narodami zamiast wojen między rządami” Wielka mowa prezydenta Roosevelta

Donoszą z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt wygłosił 28 b. m. wieczorem na bankiecie fundacji imienia prezydenta Wilsona w Waszyngtonie wielką mowę, poświęconą sprawie pokoju.

Zdaniem mówcy, altruistyczny i wysocy idealistyczny program pokojowy Wilsona, nie był zrealizowany tak jak sobie wyobrażał zmarły prezydent. Nadmierny wzrost dążeń nacjonalistycznych wśród rozmaitych narodów zamiast zbliżyć, jak tego pragnął Wilson, oddalał Amerykę od współpracy międzynarodowej. Dziś, w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej, Ameryka winna i otwarcie współpracować z Ligą Narodów, niż kiedykolwiek przedtem. Liga Narodów stała się obecnie podpora w strukturze pokoju światowego.

Nie jesteśmy członkami Ligi i nie zamierzamy do niej wstąpić, ale współpracujemy z Ligą w każdej kwestii, która nie jest ściśle pol-

ityczna, a która w oczywisty sposób wyraża poglądy i dobrą wolę narodów w odróżnieniu od poglądów i korzyści przywódców politycznych i klas uprzywilejowanych lub ich imperialistycznych celów.

Ludność świata w 90 proc. jest zadowolona ze swych granic terytorjalnych i gotowa ograniczyć swe zbrojenia, jeśli każdy naród tego dokona. Pokój wszechświatowy za groźny jest przez pozostałe 10 proc., co do których istnieje obawa, że pójdą za swymi przywódcami, domagającymi się ekspansji terytorjalnej kosztem sąsiadów i nie chcącymi ograniczyć zbrojeń lub wstrzymać zbrojenia się, nawet gdyby wszyscy inni zgodzili się na nienapadanie wzajemne i ograniczenie nie zbrojeń.

Gdyby te 10 proc. mogło być przekonane przez te 90 proc., aby myślały samodzielnie i nie dążyły

prowadzić na pasku, to na świecie zapanowałaby prawdziwy pokój — oświadczył prezydent, formułując następujące trzy postulaty:

1) Niechaj każdy naród zgodzi się w okresie kilku lat na stopniowe usunąć wszystką broń ofensywną, będącą w jego posiadaniu, i nie produkujeć dodatkowej.

Nie zabezpiecza to jeszcze żadnego narodu przed inwazją, o ile nie będzie mu przyznane prawo zabezpieczenia własnych granic nieruchomości i trwałe fortifikacje i o ile nie będzie wprowadzona stała inspekcja międzynarodowa w celu przekonania się, czy sąsiedzi nie produkują i nie utrzymują zbrojeń dla wojny ofensywnej.

2) Niechaj każdy naród zgodzi się na deklarację, że żaden z nich nie pozwoli swoim siłom zbrojnym przekroczyć granic swego kraju i przejść na terytorium drugiego. Wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu byłoby traktowane przez ludzkość jako akt napadu i dlatego musiałoby wywołać potępienie całej ludzkości.

3) Oczywiście jest, że żadne pa-

Polacy usunięci za niesalutowanie swastyki

GDANSK, 30.12. Zatrudnieni przy budowie szosy w miejscowości Piekielko, położonej na terenie W. Miasta, Polacy zostali zwolnieni za dowody na szosie.

Spiewający narcie bez prawa wstępu do Austrii

WIEDEŃ, 30.12. Niemiecki związek narciarski zapytał nieoficjalnie w Wiedniu czy w razie udziału w międzynarodowych zawodach w roku 1934 w Austrii będzie miał prawo wywieszenia chorągwi państwowej, śpiewania hymnu narodowego, wygłaszania oficjal-

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ROZEJM UPLYWA
Rząd Paragwaju odrzucił propozycję przedłużenia zawieszenia broni z Boliwią, które upływa dziś.

KSIĄŻE MONGOLSKI DO TOKIO
Jeden ze znanych książąt mongolskich, Tehwan, udał się do Tokio celem rokowań o przyjęcie przez Japonię protektoratu nad Mongolią wewnętrzną.

NA GRANICZ BELGIJSKO-NIEMIECKIEJ
Rząd belgijski utworzył oddział ochotników w sile 2000 ludzi dla nadzoru nad robotami fortyfikacyjnymi wzdłuż granicy niemieckiej.

POD PRZEWODNICTWEM KRÓLA
Zebrał się stały rady Małej Ententy odbyć się ma 8, 9 i 10 stycznia w Zagrzebiu pod przewodnictwem króla Aleksandra, a konferencja gospodarcza Małej Ententy — 12 stycznia w Pradze Czechkiej.

1 DZIENNIK ZAMIAST 6
Sześć dzienników nadreńskich połączyło się w jedno wydawnictwo pod nazwą „West Deutsche Ztg.”, które ukazywać się będzie w Krefeld.

KRÓLEWICZ MICHAŁ
Rumuński następca tronu książę Michał przybył do matki ks. Heleny do Florencji.

ZWŁOKI LUNACZARSKIEGO
Zwłoki zmarłego przed paru dniami komisarza sowieckiego Lunaczarskiego sprowadzone wczoraj z Mentony do Paryża, trumna, pokryta czerwonym sztandarem, wystawiono na widok publiczny w ambasadzie sowieckiej.

WYROK W PROCESIE B-CI LAHUSEN
W Bremie zapadł wczoraj wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko braćiom Lahusen, b. dyrektorem największego niemieckiego koncertu wikingów „Nordwölfe”. Sąd uznał obu oskarżonych za winnych fałszerstwa ksiąg oraz sprzeniewierzenia i skazał Karola Lahusen na 5 lat więzienia oraz 50.000 marek grzywny, a brata Jęgo Heinza na 2 lata i 9 miesięcy więzienia oraz 20.000 marek grzywny.

PRZESILENIE W BRAZYLII
Ministr w spraw zagranicznych Franco i finansów — Oranha podał się do dymisji.

Królewska wizyta

Król Borys u króla Karola

BUKARESZT, 30.12. Król Borys Bułgarski przybył ma z wizytą do

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 30 b. m.

Dewizy.
Belgia 123.75; Gdansk 173.25; Holandia 357.50; Kopenhaga 129.85; Londyn 29.06; Nowy Jork 5.71; Nowy Jork (kabel) 5.72; Oslo 146.00; Paryż 14.88; Praga 26.43; Szwajcaria 172.20; Sztokholm 149.90; Włochy 46.75.

Papiery procentowe.
3 proc. pozb. budowlana 39.50; 7 proc. pozb. stabilizacyjna 57.00 — 56.88 (odcinki po 500 dol.) 57.25 — 57.00 (w proc.); 4 proc. pozb. inwestycyjna serjo wa 109.00; 4 proc. pozb. inwestycyjna 108.75; 4 proc. państw. pozb. prem. w dolarowa 50.25 — 49.75 — 49.90; 5 proc. kwaterowa 53.50; 6 proc. pozb. dol. 57.75 (w proc.); 10 proc. pozb. kolejowa 100.00 (w proc.); 5 proc. pozb. kolejowa konwersyjna 48.00; 8 proc.

Akcje.
Bank Polski 83.25 — 83.00; Starachowice 10.15; Małowski 20.00; Kijewski 9.50.

Koniec „turystyki” filutów

Zniżki kolejowe dla wszystkich!

Ministerstwo komunikacji wprowadziło w roku zeszłym cały szereg udogodnień i zmian w swojej polityce taryfowej, które miały przede wszystkim na celu ożywienie polskiego ruchu turystycznego. Próba powiodła się znakomicie. Niemal każdy obywatel polski, który nie odbył interesującej wycieczki za tanie pieniądze. Było aż nadto dosyć sposobów, aby w najpiękniejszych warunkach zwiedzać Polskę na wszystkich szlakach. Turystyka wchłonięła ludzi, którzy dotychczas o tem myśleli nie mogli. Krajowstwo stało się łatwe i dostępne dla każdego.

Jednocześnie ludzom niektórym wydawało się, że owa zniżkowa przejazd turystyczny i t. zw. „apocryf” popularny stał się dla państwa gospodarki kolejowej, jakby złota żyła nowa i nieznanych dotychczas dochodów.

I tutaj trzeba uczynić pierwsze sprostowanie. Cała ta polityka nie miała nigdy na celu korzyści materialnych. Miał ich nie mogła.

Gdyby bowiem koleje polskie wypuszczały codziennie trzy pociągi popularne, mogłyby na tym zarobić 2 miliony rocznie i to nie licząc kosztów amortyzacyjnych i eksploatacyjnych. W rezultacie więc wszystkie te pociągi wycieczkowe i zniżkowe, wszystkie „apocryfy” i „popularne” za minimalną pozycję w budżecie kolejowym, nie są one w stanie wyrownać choćby w części straty, wynikające ze zmniejszenia się normalnego ruchu pasażerskiego.

Ala idea polityki „popularnych” zbył jest pożyteczna i społecznie celowa, aby mogła być zarzucona. Jeśli np. 1000 włościan z województwa radomskiego zwiedziło Gdynię, jeśli tysiące robotników z Górnego Śląska poznało systematycznie całą Polskę, to jest to wielki sukces moralny, który wystarcza sam przez się i nie potrzebuje żadnych innych uzasadnień.

Ale idźmy dalej.

Pomiędzy innowacjami polityki taryfowej istniała również 33% zniżka dla indywidualnego turysty, członka jednego z towarzystw tego właśnie rodzaju.

Niestety w praktyce indywidualne zniżki turystyczne nie wytrzymały próby życia.

Korzystali z nich bowiem ludzie bardzo rozmaici, nieraz nie mający nic wspólnego z turystyką, ludzie, którzy zapisywali się do towarzystw turystycznych tylko dla przyswajania owej zniżki kolejowej.

Towarzystwa krajoznawcze pociągali od nadmiaru nowych członków, składki płacono wzorowo, ale równocześnie indywidualna zniżka turystyczna stała się łatwym żerem dla najrozmaitszych spryciarzy, którzy umieli wykorzystać nadarżającą się sposobność. Poszkodowane natomiast zostały szerokie sfery społeczeństwa, wszyscy ci, którzy nie umieli i nie chcieli stosować zniżkowych kombinacji.

Wzięmy zresztą dla przykładu Polski Touring Klub, który w roku zeszłym miał obciążenie powodzenie w tym właśnie zakresie i w tym celu.

W roku zeszłym dopełnił on „afiliacji” następujących związków i stowarzyszeń:

- Stow. zawodowych pielęgniarów i higienistek
- Związek pań domu w Poznaniu
- Zw. właścicieli teatrów świetlnych w Poznaniu
- Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego
- Zrzeszenie Pracowników P.K.O.
- Związek Podhalan
- Stowarzyszenie b. wychowalców szkół belgijskich
- Koło miłośników łowiectwa
- Stowarzyszenie inżynierów i techników w Brześciu
- Towarzystwo polsko - czechosłowackie

Korporacja przemysłu elektrotechnicznego

Towarzystwo polsko - jugosłowiańskie

Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu

Izba rolnicza w Poznaniu

Towarzystwo wyższych urzędników woj. poznańskiego

Tow. polsko - włoskie

Związek rzemieślników

Zrzeszenie urzędników wielkopolskiej Izby Rolniczej

Związek reprezentantów Pryw. Tow. Ubezpieczeniowych w Poznaniu

I t. d., i t. d.

Znaczną część tych stowarzyszeń, bardzo może szacownych, nie posiada wiele wspólnego z turystyką.

Wobec tego wszystkiego wynika konieczność pewnych reform i zmian zasadniczych, zmierzających do zabezpieczenia zniżek kolejowych dla turystów prawdziwych.

Przedewszystkiem zniesiono indywidualną zniżkę turystyczną.

To posunięcie logiczne, ta reforma taryf „niszczy” polską turystykę i zadaje jej cios śmiertelny — tak, jakby rozwój turystyki i towarzystw turystycznych oparty był wyłącznie na zniżkach kolejowych.

Sygnaty

Błądzące widma

Prasę naszą obiegła wiadomość o jakiejś nowej sekcji religijnej, która grasuje na kresach i nosi nazwę „ewangelistów tanczących”. „Prorokiem” sekcji jest niejaki Teodor Mornicki, który — jak czytamy — wprowadza do ceremoniału religijnego — tance, a przy pewnych obrzędach każe wiernym rozbiierać się do naga. Pasma dodaje, że tance tych „ewangelistów” mają charakter wybitnie erotyczny.

Nie nowego Teodor Mornicki nie wymyślił.

Taniec w obrzędach religijnych znają wszystkie ludy pierwotne i starożytne. Do dziś liczne sekty w Polnie i tanczą fanatycznie w czasie modlitwy, a na jawie słynne „wesela Nieba z Ziemią”, odbywające się na wiosnę. Jest najjaśniejszą mesjaną „emocji religijnych i erotycznych. Tradycja tanczy religijnej tak jest silna, że męczący atrykacy, którzy pod wpływem misjonarzy przeszli na katolicyzm, tanczą jeszcze podczas nabożeństwa. (W dzisiejszy to niedawno na filmie „Alyka mówi”).

Nagłość w obrzędach pierwotnych spotyka się u wielu plemion. Dziś jeszcze w Rumunii, w Jugosławii, nawet w niektórych miejscowościach w Niemczech, kiedy w lecie przez czas dłuższy nęma deszczu, „zaprasza” go się z pomocą obrzędów, „apokryfów” z czasów prastarej „magii sympatycznej”: rozbięrają dziewczynę do naga i ceremonijnie oblewają wodą.

W ten sposób daje się niebacznie przykład do naśladowania. Natura, zachęcona tym przykładem, traktuje wtedy z

Zresztą te zniżki istnieją nadal, w bardziej tylko celowej formie.

Wedle nowego projektu ministerstwa komunikacji taryfa kolejowa została obniżona o 25% dla każdego pasażera, który przebywa odległość ponad 190 kilometrów. Jeśli zaś chodzi o zorganizowaną turystykę, to korzysta ona z 33% zniżki przy przejazdach grupowych (najmniej 10 osób) już od 30 kilometrów. Przywilej ten został zastrzeżony dla kilku najpoważniejszych towarzystw turystycznych, przede wszystkim dla Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Związku Narciarskiego. Zorganizowani narciarze mogą również nabywać indywidualne bilety na przejazdy tysiącokilometrowe za 30 zł. (III klasa).

Oprócz tego rozszerzono 50 proc. ulgi dla urzędników państwowych, obejmując bez żadnego ograniczenia żony urzędników państwowych, oraz urzędników kontraktowych i prowizorycznych.

W ten sposób nowa polityka taryfowa, zabezpieczając się przed wszelkimi machinacjami, stwarza poważne ulgi dla całej ludności, nie zaniebując przytem opieki nad turystyką prawdziwą. Jeśli zaś znowo dolegniarki i właściciele teatrów świetlnych będą musieli płacić za bilety kolejowe tyle, ile płacą wszyscy, to chyba nie można się w tem dopatrywać jakiejś osobliwej złośliwości.

Po wręczeniu nagrody Nobla



Król szwedzki Gustaw V wita się z laureatem nagrody Nobla w dziedzinie fizyki prof. Gelsenbergiem po uroczystości rozdania nagród w Sztokholmie.

Na audjencji u P. Prezydenta delegaci Warszawskiego Tow. Naukowego

Wczoraj o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegatów Warszawskiego Towarzystwa Naukowego w osobach pp. profesorów: Wacława Sierpińskiego, Edwarda Lotha, Aleksandra Wasułyńskiego, Witolda Broniewskiego, Świętosławskiego i Franciszka Bujaka.

Lektorat języka polskiego otwarty w Bukareszcie

Wczoraj na uniwersytecie w Bukareszcie odbyło się otwarcie pierwszego w Rumunii lektoratu języka polskiego. Lektorem jest p. Mikołajewski.

Przenowienią inauguracyjną wygłosili: poseł Rzeczypospolitej Arciszewski, dyrektor wy-

Zjazd Związków autorskich w Pradze Czeskiej

Odbył się w Pradze zjazd delegatów 3-ich związków autorskich, a mianowicie: polskiego „Związku Autorów Kompozytorów i Scenarzystów” („ZAKS”), rumuńskiego „Sochate Compositors” („Soc”) i czechosłowackiego „Ochrany Służby Autorów” („Ochrana Służby Autorów”).

Zjazd delegatów 3-ich związków autorskich, a mianowicie: polskiego „Związku Autorów Kompozytorów i Scenarzystów” („ZAKS”), rumuńskiego „Sochate Compositors” („Soc”) i czechosłowackiego „Ochrany Służby Autorów” („Ochrana Służby Autorów”).

Równocześnie przybył do Pragi rektor nowo utworzonego związku rumuńskiego „Stokma” („Staatliche Genossenschaft zur Verwertung musikalischer Urheberrechte”) w sprawie ustalenia warunków, na podstawie których będą w Niemczech chronione

Wystawa 15-lecia grafiki sowietkiej

W Moskwie, w obecności korpusu dyplomatycznego i licznie zebranych sfer artystycznych i prasy komisarz Oświaty Bubnow dokonał otwarcia wystawy 15-lecia grafiki sowietkiej.

Wystawa przedstawia się imponująco. Prasa przytacza pełną użnania opinię wygłoszoną wobec dziennikarzy sowietkich przez ambasadora francuskiego Alphanda i posła Łukasiewicza.

Zgon Antoniego Svehli b. premiera Czechosłowacji



rodziny wrocławskiej, mieszkającej w pobliżu Pragi.

Od wczesnej młodości Svehli związany był z polityką. W 1902 r. jako poseł do parlamentu i lider agrariuszy stanął na czele rządu. Stanowisko premiera piastował aż do r. 1928. Choroba zmusiła go do wycofania się z polityki, mimo to w dalszym ciągu stał na czele stronnictwa czechosłowackich agrariuszy.

Svehli był jednym z najbardziej popularnych polityków czechosłowackich i vox populi wskazywał na niego jako ewentualnego kandydata na prezydenta republiki.

Wczoraj w Pradze Czeskiej zmarł Antoni Svehli, b. prezes rad ministrów, przywódca stronnictwa agrariuszy.

Zmarł wczoraj jeden z najwybitniejszych polityków czechosłowackich Antoni Svehli urodził się w r. 1873. Pochodził z

Laureat Francji Andrzej Malraux



ciu nie pozwoliło się urobić wpływom postronnym; ich faworyt, designowany dnia 7-go grudnia, Andrzej Malraux, nagrody swojej nie ukraśli.

Pamiętam dobrze Andrzeja Malraux. Spotykałem go niemal codziennie w dzielnicy literackiej lewego brzegu, zawartej między placem Saint - Germain - des - Pres a ulicą du Bac. Malraux pracował już wówczas w wydawnictwie „La Nouvelle Revue Française” i często można było go widzieć, ocierającego się o mury ulicy Grenelle, z odświeżoną głową i wzrokiem utkwionym przed siebie w świat widzialny jedynie dla niego. W godzinach apertury pojawiał się na tarasie „café des deux Magots”; siedząc przed jakimś kolorowym napisem, wpatrywał się w prowincjonalny rozruch placu, śledził swym ciętym nieobecnym wzrokiem manewry żółtych tramwajów i sarabandę wózków. O, placu Saint - Germain - des - Pres, potrzykroć drogi mojemu sercu!

Ten młodzieniec o twarzy popielatej, kanciastej i surowo zadumanej, już wówczas uchodził za jednego z najzdolniejszych i najpoważniejszych pisarzy pokolenia trzydziestoletniego. Jego formacja inte-

lektualna przypadła na pierwsze lata powojenne, w chwili bowiem zwycięstwa bronił miał tylko 17 lat.

Budzenie się z koszmara 1914 — 1918 było okresem niebywałego pełnienia się i kwitnienia talentów. Dyskredyt, jaki padł na generację starych, których niedołęstwo uważano za właściwe źródło wojny, ożywił teren dla buntowniczego zastrzeżenia młodych. Zaczęła się wielka rewizja inwentarza idei. Wtedy wyśnuta się na czoło obrazoburców mistrz nieustającej rewolucji intelektualnej, Andrzej Gide.

Nie można mówić o nowej literaturze francuskiej, nie zawadziwszy o Andrzeja Gide'a. Wpływ tego pisarza na młodzież literacką po wojnie był olbrzymi, o wiele większy niż wpływ innego mistrza, Pawła Valéry. W gruncie rzeczy, ci dwaj twórcy dopełniają się wzajem w oddziaływaniu na umysłowość francuską. Jeśli bowiem Paweł Valéry usiłuje dotrzeć do najdalszych granic myśli abstrakcyjnej, myśli wolnej od balastu pamięci i wyobrażeń, to Andrzej Gide usiłuje dotrzeć do najdalszych granic psychiki ludzkiej, psychiki odartej z naturalnych rodzin i klasy, moralności i religii. Jak widzieliśmy przedświeczkę Gide'a jest szersze, śmielsze, o wiele bliższe życiu i w tem tkwi tajemnica jego hypnotycznej niemal sugestii.

Wszystkie zagadnienia, jakie pasjonowały młodzież Francji powojennej, wypadły z rekawu Gide'a. Ale: problem szczerości z samym sobą, problem niezastępowania w jed-

nej postawie (intelektualnej, moralnej, uczuciowej), problem ucieczki od zakrzepłych form bytu, problem uczuciowości seksualnej, problem humanistycznego agnostycyzmu. Już samo tylko sformułowanie tych idei daje pojęcie o ich treści rewolucyjnej i o potęgę ich oddziaływania na młode burzliwe umysły.

Andrzej Malraux był jednym z najczulszych uczniów autora „Immoralist”. Najgłębiej może za padł mu w duszę problem ucieczki: mając bowiem dwadzieścia lat uciekał z Paryża na daleki Wschód, do Indochin. Świat orientalny postrzegł go pod kątem modnej wówczas antytezy Wschód — Zachód i owocem tego doznał — jest książka „Pokusa Zachodu” („La Tentation de l'Occident”). W formie wymiany listów między Chińczykiem a europejczykiem daje tutaj Malraux bardzo wnikliwą analizę przeciwieństw dwu cywilizacji.

Wolanie Wschodu jest nieodpartym. Za drugim nawrotem przeżywa Malraux w Chinach rewolucję komunistyczną, walki o Kanton, wahańa Kuomintangu. Wtedy powstała powieść „Zdobycy” („Les Conquerants”), która jest może jedną z najlepszych, jakie ukazały się we Francji w ciągu ostatnich lat piętnastu.

„Zdobycy”, to powieść napisana przez dyktanta materialistycznego. Malraux niedowierza doktrynom i ideom ogólnym. Rewolucja w jego ujęciu nie jest i nie może być czysto wyidealizowanym jakimś tezysem, lecz samą jest wytwórczą to-

wych pojęć, tryskających z wielokrotnego starcia takich sprzecznych pobudek ludzkich, jak: porw witalny i tęsknota za spokojem, nieświadomość i potrzeba akcji, poczucie czystości i chęć pełnego zwycięstwa, myśli poświęcenia i impuls egoistyczny. Bohater tej powieści, Rosjanin Garin, jest postacią techniczną rewolucji, zalatującą Dostojewskim. Motorem działania tego instygatora nie jest bynajmniej ideał rewolucyjny, lecz rozkosz aktywności, chęć uciepiania w czynie wyrotoczonego głębiokiego nihilizmu, niewiary w cele rewolucji i rozpacz, płynąca z pogodzenia się z chaosem świata. Przed oczami naszymi przebiega szereg figur, z których każda stanowi odmienny aspekt rewolucji: inny głosny technik rewolucji, Borodin, suchy niemal biurokratyczny realizator dyktantów; stary wódz Kuomintangu, Tchen, który chce ochronić naród chiński przed rolą świnki morskiej w laboratorium komunistycznym; postać bojowniczą, którymi w akcji terrotycznej powodują jakies prawdziwe atawizmy obrzędowe — tradycyjne. Zderzenia idei i faktów składają się na obraz halucynacyjny.

„Padół ludzki” („La condition humaine”) której to powieści Malraux zaawdził nagrodę Goncourtów uważany jest za arcydzieło. W związku z tym również utworom padło w krytyce francuskiej nazwisko Dostojewskiego.

Andrzeja Malraux zaprzęta wielki zatarg: między idea a jej ucieleśnieniem w życiu żywym i irracjonalnym. Widzimy zatem w „Padole ludzkim”: z jednej strony urzędników partyjnych, dbających przede wszystkim o dokładne wykonywanie zleceń; z drugiej — fanatycznych bojowników, ożywionych kompleksem najeźdźczych pobudek, a w czołach heroizmu zmysłem ryzyka, instynktem witalnym o wysokim napięciu, wreszcie chęcią całkowitego wyczerpania sensacji życia na skraju niebezpieczeństwa i śmierci.

Malraux ma pasję współczesności. Nurza się w chaosie problematyki dzisiejszej z lubością i z nadmierem wyczulonym aparatem analizy dialektycznej. Dlatego pisarz ten, produkt kultury ultra - burżuazyjnej, jest bardziej czytany w Rosji, niż we Francji, w tej Rosji gdzie od 15 lat pisarstwo - marksistowskie ma stworzyć powieści dialektycznej — bez skutku.

Stanisław Brucz.

Ankieta wśród najmłodszych

W co się lubią bawić?

Żyjemy w czasie, który interesuje się żywo młodzieżą i jej upodobaniami. Mniej jednak, zajmujemy się dziećmi poniżej lat dziesięciu. Wydaje nam się, że o dziecku, najniebezpieczniej w świecie, że o dziecku, tak wszystko wiemy i że wystarczy im dać nakreślony smoczek, lub tamigłówe, by je uszczęśliwić.

Pewien wybitny publicysta francuski ujął się za tem niezrozumianiem i postanowił przeprowadzić szereg rozmów z dziećmi poniżej lat dziesięciu, by poznać ich potrzeby i gusty.

Jes też uroczą zabawę w deszcz. W tym celu stałe się rzędem na balkonach (musi do tego być najmniejsz sześćoro dzieci) i pluje się na ulicę. Który z grających musi największą ilość przechodniów do otworzenia parasola, ten wygrał.

I oto, pewien śledziolatek otworzył mu oczy na prawdziwy stan rzeczy.

Powiedział przede wszystkim, że wszystkie skomplikowane zabawki mechaniczne bawią dorosłych, a nie dzieci.

Rodzice, proszę pana, którzy nie obejrza się nawet na ulicy, na tak ciekawy widok, jak koń usiłujący się podnieść, tutaj zachwycają się blaszanym konikiem, dlatego, że ma w brzuchu kółka.

Rodzice wogóle są dziecinni.

prosze pana. Wystarczy ich zobaczyć przed aparatem radiowym, jak stoją nabożnie zasłuchani w idyotyczne piosenki, które stantad nadają!

Na zapytanie publicysty, jakie zabawy dogadają naprawdę dzieciom, a nie są narzucane przez dorosłych, chłopczek odpowiedział rezolutnie:

— O, zabaw jest bardzo wiele. Można się bawić np. w tramwaj. W tym celu bierze się wszystkie krzesła z domu, zawiązuje się je jedno za drugim i ciągnie się po podłodze. Siedzi z dołu, nie wiadomo czemu, tego nie lubią i przybiegają na górę.

Jest też zabawa w murzyna, do której wystarczy mieć kubek z wodą i kalamaz.

Zabawa w strażaków, która wymaga tylko stosu gazet i pudełka zapalek, a niekiedy, o radości, kończy się przybyciem prawdziwych strażaków.

Jest zabawa w sklep z materiałami, kiedy to przy pomocy jednej pary nożyczek można z firanek obrusów i kap wykrajać wiele próbek materiału.

Jest zabawa w powódź: wystarczy otworzyć wszystkie krany w mieszkaniu, wtedy, woda się podnosi, a lokatorzy z dołu znowu nas odwiedzają.

Generalna próba



Uroczę girsy paryskie uczą się tańca na dobroczynne przedstawienie w Casino de Paris, organizowane na rzecz uludowanego przez Maurice Chevalier sierotki.

Powietrzna eskadra śmierci

Wódz otrzyma 2.500 dolarów za upadek

Ostatnio, ogromnie modne stały się filmy lotnicze przedstawiające rozmaite katastrofy.

W związku z tem w Hollywood istnieje specjalna „eskada śmierci”, składająca się ze śmiatych lotników, którzy przed aparatem filmowym wyczyniają wszelkiego rodzaju karkołomne ewolucje.

Zrazu, eskadra ta składała się z 33 ludzi, obecnie zostało tylko 18, gdyż czterech zostało kalekami, a reszta ma już dosyć ryzykowania życia.

Wodzem tych śmiatków, którzy pozostali, jest niejaki Dick Grace, człowiek małego wzrostu, wagi tylko 59 kilo. Przeżył on już 24 upadki i katastrofy i ciału jego poznacone jest licznymi bliznami.

Dick Grace jest znakomicie płatny za swą akrobację powietrzną. Podczas niebezpiecznego lotu otrzymuje 200 dolarów za godzinę. Kiedy samolot po upadku spólonie na ziemi, dostaje 2.500 dolarów. Tymol otrzymuje za każdy skok z samolotu na ziemi.

Dick Grace znany jest dalej z tego, że nie używa nigdy ogulnego ubrania do swych popisów. Ubrany jest podczas najnie-

bezpieczniejszych ćwiczeń w skózaną kurtkę i tenisowe płócienne pantofle. Loty swe uskutecznia stale między godziną 11-tą a 12-tą w południe.

Nie wiadomo na jak długo starczy śmiatkowi odwagi i nerwów. Narazie, można go śmiało uważać za najodważniejszego człowieka świata.

Domy ze słomy

W Bratysławie przeprowadza się szereg prób z nowym rodzajem materiału budowlanego, w skład którego wchodzi głównie słoma i trzcina.

Przez sprasowanie pod wysokim ciśnieniem otrzymuje się płyty długości 2 mtr., szerokości 50 cm., a grubości 5 — 8 cm.

Płyty te są zestawiane i spajane, przyczem mur z tych płyt odznacza się zarówno odpornością na zmiany temperatury, jak i zdolnością utrzymywania ciepła i nieprzepuszczania dźwięków.

Materiał nadaje się do budowy mniejszych domów mieszkalnych oraz pomieszczeń biurowych.

Stołeczne migawki

Walka kobiet

To brzydko panie Klemensie!

Panie Bajerski, czemu to przy- le i posłuchać, jak się kształca. Ca- pisz że ja pana tu ciągle widzę w charakterze świadka, w przeszłym tygodniu pan zeznał, wczoraj także i dzisiaj znowu?

W te słowa zwrócił się sędzia grodzki do p. Klemensa Bajerskiego, który odpowiedział poprostu: — To cała moja przyjemność pa- nie sędzio. Taką mam naturę, że lubię patrzeć jak się grzeje.

Taki już sportowiec jestem. Jak się dowiem, że na drugim końcu ulicy wycisk odchodzi, ganiam tam żywo, żeby się nie spóźnić.

Raz to nawet dorożkę wzięłem, kosztowało mnie złoty, ale przyjemność miałem za dziesięć.

Dwóch pokrajanych pogotowie do świętego Ducha na ciężkie uszkodzenie ciała odwiezła. A reszta poszła pędzić do kabaretu.

— Do jakiego kabaretu?

— Ano do aresztu! Ale teraz już się rzadko coś porządnego trafia. Baba babę fajerkom w ciemne gwizdnie i no krzyku, aż wstyd z taką sprawą do sądu przychodzić.

Poorostu obrażają byle czym poważny artykuł karalnego kodeksu.

— No więc, cóż pan tam widział w bramie na Kaczej w dniu 14 października?

— Zaraz, zaraz panie sędzio... na Kaczej?... na Kaczej?... Ach mam! To się rozchodzi o znieważenie pani Wyppich przez paniom Pagowskie łopatką od węgla w szczękę, czy tak?

— Tak.

— Ano to było zwyczajnie. Dwie kobiety się ześli i zaczęły sobie dokuczać od ostatnich szantrap, kocudranów i rokoków, a także samocholerać z wzajemnością.

Przechodziłem jak raz tamtędy, myśle sobie, trza wstąpić na chw-

le i posłuchać, jak się kształca. Ca- le życie się człowiek uczy i nigdy nie wiadomo co i gdzie nowego usłyszy można.

— Ale wogłosci nie było nic nadzwyczajnego. Dopiero jak się zaczęli łoić łopatką i pulapką z żywom myśla, było na co popatrzeć.

— No, z także pan wywnioskował która z bijących się, była stroną zaczepną?

— Niby która gorsza cholera? Obydwie panie sędzio kobiety odpowiedziały. Pani Wyppich ma lepsze uderzenie z wierzchu, tylko co biedactwo mogło zrobić druczka pulapką? Nie! W dodatku się bojała, żeby myśla nie uciekła.

Pani Pagowska znowu od spodu ma roznamiętniony ale łopatką instrument nieporęczny. I w taki sposób, do niczego nie doszło.

Podczas zeznań poważniejszych pań, zaszedł w procesie rewelacyjny zwrot. Obie oświadczyły jednomyślnie:

— Wszystko to bez tego przy- bledę, co tu jest za świadek. Zwyczajnie przemawialiśmy się po sąsiedztwu, a ten się przybłąkał i da- wał podpuszczkę!

— A łopatką ja w makolągwie! Nie daj się pani starsza! Lu ja klaka po piętach!

No i ma się rozumieć zaczęliśmy się bić... A on jeszcze nie dał sąsiadom rozbraniać, dopiero policja wszystko załagodziła.

Sędzia spojrzal surowo na p. Bajerskiego i rzekł:

— To, z pana ładny świadek?!

— Ja tylko zaznaczyłem, że jeśli mają się kłócić, niech się lepiej bi- ją!

Sad uznał, że obie strony padły ofiary intryg żadnego silnych emocji p. Bajerskiego i postanowił żadnej kary nie wymierzać.

Jaką będziemy mieli pogodę

Przepowiednie meteorologa węgierskiego

Węgierski profesor March Hank, zajmujący się od szeregu lat badanem zjawisk meteorologicznych, przed kilku dniami ogłosił w pismach naukowych przepowiednie pogody na rok 1934.

Według jego przewidywań, pogoda w pierwszym kwartale 1934 roku w całej Europie będzie stosunkowo ciepła. Drugi kwartał przyszłego roku również będzie ciepły.

Zdaniem profesora na zmianę temperatury wpływają gwiazdy. Im bliżej znajdują się one ziemi — tem jest cieplej.

Prof. Hank na podstawie swych obliczeń przepowiada, że w 1935 r. lato będzie niezwykle zimne, a w 1943, t. i. w roku otwarcia w Warszawie wystawy światowej, przez cały świat przejdzie fala niezwyklej upałów, które spowodują suszę i głód nieurodzajów.

Poczynając od r. 1945, średnia temperatura letnia będzie coraz bardziej niżała się, a w r. 2000-ny będzie zupełnie znikła. Na przełomie w Europie w czerwcu i lipcu będzie przypominała najgorsze jesienne.

RADJO WARSZAWSKIE

NIEDZIELA
9: Sygnal czasu. 9:05: Gimnastyka. 9:20: Muzyka z płyt. 9:40: D. c. z płyt. 10: Transm. nabożeństwa ze Lwowa. 11:40: Odczyt misyjny. 11:57: Sygnal czasu.
12:15: XIII-ty poranek muzyczny z Filharmonii Warsz.
14:25: Muzyka popularna z płyt.
15: „Wychowanie społeczno - obywatelskie młodzieży wiejskiej”. 15:20: Pieśni ludowe Ziemi Rawsko-Mazowieckiej.
16: „W Sylwestrową noc”. 16:30: Płyty. 16:45: „Nowy Rok”.
17: „Przed dwustu laty” 17:15: Polska muzyka o charakterze ludowym. W przerwie koncert: Wiadomości Zw. Pracowników Gmin Węskich.
18: „Moja pieszczołka”. 18:40: Przeboje z roku 1933 (płyty).
19:50: Koncert muzyki lekkiej.
21: „Sylwestrowe faranuzki”. 21:15: „Na wesolej lwowskiej fali”.
22:15: Muzyka taneczna z płyt.
23:05: Płyty. 23:55: Życzenia Noworoczne.
24: Polonez A-dur Chopina. 24:05: Audycja Sylwestrowa.

PONIEDZIELA
9: Sygnal czasu. 9:05: Gimnastyka. 9:20: Muzyka z płyt. 9:40: D. c. z płyt. 10: Transm. nabożeństwa z Poznania. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
12:15: Poranek solistów z Filharmonii Warsz.
14: „Noworoczne rozważania rolnika”. 14:15: Muzyka wesola z płyt. 15:20: Koncert orkiestry detel.
16: „Złotna historia pajacyka Frycka”. 16:30: Płyty. 16:45: Recytacje humorystyczne.
17: „Rok 1933” 17:15: Polska muzyka ludowa.
18: „Nowy Rok”.
19:30: Przemowa wygłoszona przez Rzecznika w. wyk. Bazylego.
20: Koncert orkiestry detel.
21:20: Płyty.
22:30: Muzyka taneczna z płyt.
23:05: Płyty. 23:55: Życzenia Noworoczne.
24: Polonez A-dur Chopina. 24:05: Audycja Sylwestrowa.

Najszcześliwsza gwiazdka po wojnie

Londyn dowodzi, że kryzys minął

Prawie wszystkie gazety angielskie przyniosły w numerach świątecznych taki właśnie tytuł „Najszcześliwsza gwiazdka po wojnie”.

To zdanie oznacza, że Anglia wyszła z najważniejszych kłopotów, że z 3 milionów bezrobotnych już 800 tysięcy otrzymało tam, ostatnio, pracę i że w prawie wszystkich domach angielskich tegoroczne światła przyniosły dzieciom zabawki, a dorosłym uduiding.

„Najszcześliwsza gwiazdka”, było to nie tylko stwierdzenie faktu, ale pełne optymizmu hasło.

Londyn przygotowywał się w tym roku radośnie do świąt.

— Czy państwo wiedzą? — powiedział pewien Anglik — czemu nasze dzieci wierzą w świętego Mikołaja? — Bo nasi dorośli także w niego wierzą.

Istotnie, trudno jest nie uwie-

rzyć! Fotografie św. Mikołaja widnieją po gazetach, pokazują go na ekranach, spotyka się go po sklepach. On sam osobiście wręcza dzieciom podarunki. Niektóre sklepy londyńskie wprowadziły innowację, która pozwala dzieciom z odpowiednim bonem, kupionym przez rodziców, zgłosić się osobiście do dyżurującego w sklepie Mikołaja i powiedzieć mu, o czym marzą.

Podarunki, zresztą, dają tu wszyscy wszystkim. Pierwszy dzień świąt nazywa się tu nawet „Boxing Day” (dzień pudełek), gdyż pudełka masowo napływają do wszystkich domów.

Przykład idzie, oczywiście, z góry. Osoba, która w Anglii daje najwięcej podarków, jest królowa Mary.

Zgon słynnego żokieja

reformatora jazdy wyścigowej

W Los Angeles zmarł po długiej chorobie światowej sławy żokiej Tod Sloan, którego szczyt kariery sięga XIX wieku.

Sloan w ciągu swej kariery dorobił się milionowego majątku, zmarł jednak w takiej nędzy w jakiej rozpoczął swe błyskotliwe życie.

Niechęć publiczności, z którą się spotkał początkowo, przerodziła się na stepnie w uwielbienie. Sportowcy uważali go za największego żokieja na wszystkich torach świata.

Sloan wprowadził nowe zasady jazdy wyścigowej, polegające na stanie w strzemiączkach podczas biegów zamiast siedzenia w siodle.

Publiczność angielska wynaleziony przez Sloana system jazdy uważała za tak śmieszny, że słynnego żokieja przez zwano „malpą na kiju”.

System jazdy na stojąco, do którego początkowo odnoszono się nieufnie, raz po raz przynosił Sloanowi sukcesy oraz wielkie wygrane na najgorszych nawet koniach.

To dopiero przekonało zarówno sportowców, jak i totalizatorowców, którzy zaprzestali demonstrować gwizdem przeciwko „rewolucjonistom na torze”.

W ciągu kilku lat Sloan doszedł do zawrotnej fortuny 200 tysięcy funtów szterlingów dosiadając koni ze stajni króla Edwarda VII oraz najsławniejszych hodowców.

Ostatnie 20 lat przeżył on w zupełnym zapomnieniu, straciwszy swą olbrzymią fortunę.

Ostatnim występem torowym słynnego mistrza było ukazanie się jego w r. 1932, jako startera „wyścigów złotych”.

Sloan w czasie największego rozwoju swej kariery bawił również w Warszawie, zaangażowany przez wielkie stajnie ks. Lubomirskich i znakomitego hipologa polskiego Grabowskiego.

ZÓŁTKO I EIE RWEISS



prof. Wacko.

— Co pan dajesz żonie na Gwiazdkę, panie Eierweiss?
— Ja jej daję słowo honoru, że na przyszły rok ona coś ode mnie dostanie.
„Cyrulik Warszawski”

Izadora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Z Kapamos Raymond przysłał nam wiadomości coraz więcej niepokojące.

Wiercenie studni artystycznej rujnowało mnie, a nadzieja wydostania z niej wiadra wody, z tygodnia na tydzień była wciąż daleka. Wydatki, których wymagała budowa pałacu Agamemnona, były tak zastraszające, że wkońcu zmuszona byłam wyrzec się jej.

Od tej chwili Kapamos, wciśnięty w pagórek stał się fortecą warowną dla rewolucjonistów greckich.

Widnieje wciąż na tem samym miejscu, jak nadzieja niespełnionych marzeń.

Taki był koniec Kapamos.

Postanowiłam poświęcić wszystkie moje kapitały na ufundowanie szkoły, przeznaczając dla młodzieży całego świata i wybrałam Niemcy, które w tym czasie uważałam, jako centrum wysokiej oświaty i kultury.

Chmury dzieci odpowiadały na moje wezwania.

Przypominam sobie, że kiedy wracałam jednego dnia z poranku muzycznego, zobaczyłam na ulicy tłumy rodziców, którzy przyprowadzili swoje pociechy. Woznica, odwróciwszy się na koźle, po-

wiedział do mnie: „Eine herrliche Dame... jakaś zwariowana dama, która tu mieszka, ogłosiła w piśmie, że chce mieć dużo dzieci”.

Ta „zwariowana dama” — to byłam ja.

Dotychczas nie wiem, czemu kierowały się, przyjmując dzieci. Tak chciałam zapłacić wille w Grünwald, że przyjmowałam dzieci bez zastanowienia — poprostu dlatego, że miały ładny uśmiech, albo ładne oczy, nie myśląc nawet o tem, czy są dostatecznie dobrym materiałem.

Pewnego dnia w Hamburgu wszedł do salonu wysoki elegancki mężczyzna, ubrany nadzwyczaj starym, w doskonale skrojonym tuzurku, jak książę Albert, trzymając w ramionach pakiet, zawinięty w duży szal. Kiedy go rozwinął, zobaczyłam dwóch eogromnych oczu, odważnie wpatrzonych we mnie. To była czteroletnia dziewczynka, tak śliczna, jakiej nigdy w życiu nie widziałam. Nie płakała i nie powiedziała ani słowa. Mężczyzna w tuzurku wydawał się bardzo zgnębiony. Spytał, czy zechcę przyjąć dziecko i czekał na moją odpowiedź.

Patrząc na jego twarz i na twarz dziecka, zauważyłam niezwykle podobieństwo, które wyłutymaczo mi pośpiech i życzenie zachowania swego łecognito.

Mało przeźorna, jak zwykle, zgodziłam się zatrzymać dziecko.

Mężczyzna oddał mi je i więcej nigdy go nie widziałam.

Tajemniczy człowiek oddał mi w ręce dziecko, jakby to była lalka.

W pociągu z Hamburga do Berlina, zauważyłam, że mała była rozgorączkowana. Już w drodze do stała się angany i w ciągu trzech tygodni w Grün-

waldzie trzeba było walczyć o nią ze śmiercią przy pomocy dwóch pielęgniarzek i kochanego doktora Hoffera, znakomitego chirurga, który w swoim wielkim entuzjazmie dla mojej szkoły, ofiarował nam pomoc bezinteresownie.

Doktor Hoffer często mówił mi: „To nie jest szkoła, to jest szpital. Wszystkie pani dzieci obciążone są dziedzicznie i będzie pani miała więcej trudu, ażeby je uczynić zdolnymi do życia, niż do tańca”.

Doktor Hoffer był największym dobroczyńcą ludzkości. Płacono mu śmiesznie małe honoraria i tracił cały swój majątek, utrzymując własnym kosztem szpital dla biednych dzieci w Berlinie.

W mojej szkole był doktorem szkolnym, chirurgiem, zajmował się zdrowiem naszych uczniów i higieną pomieszczenia. Bez jego niezmordowanej pomocy nigdy bym nie była w możności doprowadzić te dzieci do takiego stanu zdrowia — do jakiego doszły czasami.

Był to mężczyzna wysokiego wzrostu, przystojny, o cerze czerstwej i tak ujmująco przyjacielskim uśmiechu, że wszystkie dzieci kochały go, jak ojca. Klasyfikowane dziewczynki, organizowanie szkoły, początkowe lekcje i rutyna życiowa — codziennie pochłaniały cały nasz czas.

Ku rozpacz mojego impresaria, który mi dowodził, że w Londynie i w innych miastach robią majatki na kopiowaniu molch tańców — żadna siła nie mogła mnie zmusić do ruszenia mnie z Berlina.

Regularnie od godziny piątej do siódmej uczyłam moje wychowanki tańczyć. Robiły zadziwiające postępy — dzięki — jak jestem przekonana — dobremu stanowi zdrowia i jaskiemu odżywianiu, które

ordynował doktor Hoffer. Jest przynajmniej ścisł jarzyn i owoców.

Pewnego wlecia-

linie. Zwykle nie z podobała tańca. A tego z widów, przy orkiestrze, ale odczułam je przedstawienie, wiek niezwykle irytowały.

— Pani jest porównana! —

— Co p własny pom pieć lat i oc racją do ta-

— Nie jest istotą. Pani jest —

— A —

— W —

—

—

—

—

—

—

Dyplomy Pożyczki Narodowej

Grodzki komitet obywatelski ponownie przypomina p.p. subskrybentom Pożyczki Narodowej, iż, wobec konieczności przesłania komisarzowi generalnemu Pożyczki Narodowej w Warszawie wykazu obywateli oraz firm, którym przyznane zostały dyplomy do wydawania, opracowywanego przez biuro generalnego komisarza, ostateczny termin zgłoszeń po dyplomy upływa w dniu 15.1.1934 r. Do tego terminu zgłoszenia przyjmuje sekretariat komitetu (Zarząd Miejski), ul. Warszawska 21, pokój 33). Subskrybenci, którzy dyplomy otrzymali, winni okazać je przy wpłacaniu każdej raty pożyczki, celem uskutecznienia przez odnośną placówkę subskrypcyjną adnotacji o wniesieniu raty.

Zebranie w starostwie grodzkiem

W lokalu starostwa grodzkiego pod przewodnictwem p. starosty dr. J. Zaka, odbyło się drugie periodyczne zwyczajne zebranie naczelników władz i urzędów państwowych nieze-polonych z administracją ogólną I-iej instancji, na którym skorygowana została na najbliższą przyszłość praca w różnych dziedzinach administracji państwowej.

Przyjęcia u komorników

Stosownie do zarządzenia naczelnika sądu grodzkiego, p. sędziego Malarskiego, komornicy wszystkich 4 rewirów w Białymstoku przyjmują interesantów codziennie w godz. 9—11 przed południem za wyjątkiem sobót, niedziel i dni świątecznych.

Z kasy chorych

W związku z wchodzącą w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. nową umową, opartą na obowiązującej na terenie całego Państwa ustawie, dyrekcja kasy chorych w Białymstoku wysłała lekarzom, zatrudnionym w instytucji, pisma, powiadające o przedłużeniu—przez komisję lekarską—stosunku umiarkowanego. Nie otrzy-mawszy wiadomości szes-ć białostockich.

Białostockim

Białostockim notującym następujące ceny (za 100 kg.): pszenica—19.50 żyto—19.50 jęczmień—14.50, owies—12.50, 50%—45, mąka żytnia 65%—27, mąka razowa 65%—17.00, chleb pyłkowy 65%—17.00, razowy 90%—16, koniczy—7, siano gruntowe—6, polne—4, słoma—3.80, siano—4.50.

L.O.P.P.

WYROK

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

WYROK ŻYCIA

Na rynku pracy

Jak się dowiadujemy, fabryki: Beckera przy ul. św. Janki, A. D. Szpiro przy ulicy Orzeszkowej oraz Sokola i Zylberniga przy ul. Warszawskiej zostały czasowo unieruchomione. Ponowne puszczenie

w ruch tych zakładów przewidziane jest w pierwszych dniach po Nowym Roku.

Wiadomość o otrzymaniu przez fabryki białostockie zamówień z Z.S.R.R. i o możliwości otrzymania dalszych wywołała wśród włóknarzy nadzieję, że fabryki będą czynne przez całą zimę, a wówczas sprawa ustawowego okresu, uprawniającego do uzyskania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, przestanie być wogóle aktualną

Nie każdemu przychodzi myśl dobra do głowy, Jak spędzić ten jedyny wieczór Sylwestrowy. Trzeba więc wszystkim głosić — że witanie roku Najweselej wypadnie na zabawie w Z.P.O.K'u.

Spieszcie więc wszyscy — bowiem za jedno dwa złote Tańce, muzyka, wino podnieć o chotę Ażeby zaś przyjemne z pożytecznym złączyć Za dochód — Dom Ludowy będziemy wkrótce kończyć.

Sfingowany napad

Na posterunek P.P. w Skidlu zgłosił się mieszkaniec wsi Pieszcanka, Salej Eustachjusz i zameldował, iż 29 bm. o godz. 3-iej nad ranem, dwaj nieznanymi osobnicy poczęli dobijać się do jego mieszkania, a gdy drzwi nie otworzył, jeden z napastujących wybił szybę i, grożąc rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy, zaznaczając, że w razie odmowy spalą go żywym.

„Damy i Huzary” w wykonaniu teatru szkolnego. Sympatyczny teatr szkolny im. Wyspiańskiego absolwentów i młodzieży gimnazjum Z. L. D., który przed paru tygodniami odegrał „Dziady” Mickiewicza na cele akcji dożywiania dzieci ze szkół powszechnych, prowadzonej przez T-wo Przysiał, wystawia w piątek, dn. 5 stycznia, na ten sam cel arcywesołą komedię Fredy „Damy i Huzary” — graną — jak wszystkie dotychczasowe sztuki — bez szuflera. Reżyseruje prof. Brochwicz-Lewiński. Sztuka posiadać będzie stylową wystawę. Ceny biletów niskie (od 30 gr. do 2 zł.). Początek spektaklu—poprzedzonego dziesięciominutową prelekcją o twórczości Fredy, którą wygłosi p. prof. Brochwicz-Lewiński—punktualnie o godz. 5 pł.

Wobec stwierdzonych w zakładach opiekuńczych wypadków jaglicy — urząd wojewódzki — w celu zwalczania tej zaraźliwej choroby — okólnikiem do pp. starostów i prezydentów miast wydzielonych polecił umieścić dzieci jaglicy w specjalnych zakładach jagliczych, przyczem koszty przewozu dzieci ponosi skarb Państwa.

Wobec stwierdzonych w zakładach opiekuńczych wypadków jaglicy — urząd wojewódzki — w celu zwalczania tej zaraźliwej choroby — okólnikiem do pp. starostów i prezydentów miast wydzielonych polecił umieścić dzieci jaglicy w specjalnych zakładach jagliczych, przyczem koszty przewozu dzieci ponosi skarb Państwa.

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płać wczoraj za dolara 5.65, sprzedawał zaś po kursie 5.71. Czeki na Londyn: kupno—29.03, sprzedaż—29.18.

Mnóstwo chorób panuje zimą...

Zwykle zimą człowiek znacznie mniej się poci i dlatego szkodzi mu, trujące substancje, wydzielające się wraz z potem, pozostają w organizmie i zanieczyszczają krew. Powoduje to zwykle pogarszanie się stanu zdrowia, a zwłaszcza u reumatyków, artretyków i cierpiących na podagry, którym jeszcze bardziej dotkliwie dają się we znaki częste zmiany pogód. By zapobiec bólowi, które zazwyczaj dręcza chorego w ciągu całej zimy, wskazane jest zastosowanie zawczasu skutecznego środka. W powodzi najrozmaitszych leków, trudno jest zwykle choremu dokonać właściwego wyboru. Lecz niema powodu do rozpacz, gdyż przy pomocy Toгалu wiele cierpiących odzyskało swe zdrowie. We wszystkich krajach świata już od przeszło lat 15-tu z powodzeniem stosuje się tabletki Toгал w tych cierpieniach. Toгал usmierza ból i przynosi ulgę nawet w chronicznych stanach. Toгал wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając w zarodku niedomagania, na tem tem powstałe. Również w grypie, przebiegających, bólach nerwowych i głowy tabletki Toгал działają szybko i pewnie. Są nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów wewnętrznych. Spróbujcie i przekonajcie się sami o skuteczności działania Toгалu. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. med. MARCELI DOBRZYŃSKI, Warszawa Choroby weneryczne, skórne, niemoc płciowa. Ul. Foksal 15, przy Nowym-Swiecie. Od 9—215—8 w. Święta do 2. Tel. 690 93

NERWOL Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw REUMATYZMOWI kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. wszędzie do nabycia. Wyrób i główna sprzedaż APTEKA MIKOŁASCHA Lwów, Kopernika 1.

Naczelnik lekarz Szpitala Żydowskiego Dr. med. A. W. KAPLAN wznawia przyjęcia chorych Przyjmuje od 12—1 i od 5—7 Warszawska 15, tel. 1-50

DOKTOR Leon KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Dr. A. ADAMOWICZ Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoc) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA BIAŁYSTOK, Mał. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 11 i od 4-jej do 5-jej wiecz.

Kontyngenty kredytowe

Jak pisaliśmy—ustalony przez komitet ekonomiczny ministrów plan akcji kredytowo-budowlanej na 1934 r. przewiduje dla m. Białegostoku na cele popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego kontyngent w sumie 150.000 zł. wyłącznie na to drobne budownictwo mieszkaniowe, nie licząc kwoty 96 tys. zł., przeznaczonej specjalnie na budownictwo na terenach państwowych.

Z miast, należących do terytorjalnych kompetencji Banku Gospodarstwa Krajowego w Białymstoku, otrzymały poza Białymstokiem kontyngenty kredytowe: Grodno—45.000 zł., Wołkowysk—39.000 zł., Ostrow-Ma-

zowiecki—35 tys. zł., Suwałki i Łomża—po 30 tys., oraz Augustów i Kolno — po 25 tys. zł. Wysoka stosunkowo kwota dla małego Kolna tłumaczy się potrzebą odbudowy tego miasteczka, zniszczonego w 1933 r. w znacznej części przez pożar.

Uczucie przepełnienia, bóle karkowe, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” usuwając zbytnie przekrwienie mózgu, w oczach, w płucach i sercu. Zalecana przez lekarzy.

Jakie podatki należy płacić w styczniu Izba Skarbowa w Białymstoku przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu styczniu 1934 r. płatne są następujące podatki: 1) do 15 stycznia państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu grudniu 1933 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze 2) do 15 stycznia zaliczka miesięczna na poczet nadwyżek podatków od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu grudniu 1933 r. 3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w terminie dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku. 4) do 7 stycznia specjalny podatek od tantiem potrącony przy wypłacie tantiem w miesiącu grudniu 1933 r. 5) do 5 stycznia podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 grudnia 1933 r., do 20 stycznia tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w pierwszej połowie stycznia 1934 r. 6) państwowy podatek od uboju—bezpośrednio przed dokonaniem uboju. Nadto płatne są w miesiącu styczniu 1934 r. zaległości, odroczone na raty z terminem płatności w styczniu 1934 r. tudzież podatek na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

OFIARY W administracji „Dziennika Białostockiego” złożono następujące ofiary: P. Witold Andrzejkowicz, nac. wydz. wojskowego urzędu wojewódzkiego zamiast składania życzeń świątecznych i noworocznych—10 zł. na rzecz powiatowego k. mitetu L.O.P.P. w Białymstoku; Ks. Pastor Teodor Zirkwitz—zamiast życzeń noworocznych—10 zł. na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego; P. doktorstwo A. W. Kaplanowie—zamiast życzeń noworocznych—10 zł. na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego; P. Zygmunt Słomkowski, kierownik sekretariatu grodzkiego BBWR w Białymstoku, — zamiast życzeń noworocznych—5 zł. dla biednych dzieci do dyspozycji Zw. Pracy Obyw. Kobiet; P. inż. Roman Łada, inspektor wojewódzki Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, 10 zł. na rzecz komitetu budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Dolar Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płać wczoraj za dolara 5.65, sprzedawał zaś po kursie 5.71. Czeki na Londyn: kupno—29.03, sprzedaż—29.18.

Dyżury nocne aptek Dn. 24 pełni dyżur apteka: E. Wilbuszewicza, R-k Kościuszki 17.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Filmowa noc sylwestrowa Wzorem stolicy kino „Apollo” urządza dziś specjalny seans sylwestrowy o godz. 12 w nocy, dla tych wszystkich, którzy chcą rozumnie bez alkoholu spotkać i rozpocząć Nowy Rok. Na trzeźwo spotykany Rok napewno będzie pomyślniejszy, niż ostatnie lata kryzysowe. Dyrekcja kina stara się urozmaicić to przedstawienie, obiecując premie dla każdego 5 widza, ponadto czynione są starania sprowadzenia na to przedstawienie bohaterów wyświetlanego filmu „Wyrok życia” Jazdi Andrzejewskiej i Ireny Eichlerówny, najlepszych młodych sił scen polskich.

MODERN OSTATNI Początek DZIEŃ 4:00 Najlepszy polski film dźwiękowy

PROKURATOR ALICJA HORN w rolach głównych: JADWIGA SMOSARSKA Samborski—Brodniewicz

ONADTO Tygodnik FOXA MOWA PANA PREZYDENTA

Dr. M. Kanel Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. Kobiety od godz. 4—5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 5-85.

Agencja do zbierania zamówień po wsiach na narzędzia rolnicze, poszukuje „Ziwo” Lwów Żółkiewska 34.

Kanarki do sprzedania ul. Baten-tarska 1 Ratkowski.

Zubiono dowód osobisty Nr. 6633 seria Nr. 834132 na 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia ul. Podlesna 3. z kuchnią wynajęcia. 62.